ROK XIV. Nr. 186 (4149) WILNO, piątek 9 Lipca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

PALESTYNA

NAJMŁODSZE NIEPODLEGŁE PAŃSTWO ŚWIATA

Dawno oczekiwany raport brytyjskiej Komisji Królewskiej w sprawie Palestyny został wreszcie ogłoszony. Lipiec r. 1937-go w historii Narodu Żydowskiego będzie miał te same znaczenie co listopad 1918-go roku w historii Narodu Polskiego.

W stosunku do pogłosek krążących w prasie światowej projekt zawiera zmiany, z tych jedną o charakterze zasadniczym. **Palestyna nie będzie dominium brytyjskim, będzie natomiast państwem niepodległym, z własną armią. Jedynie brzegów Palestyny strzec będzie marynarka brytyjska.**

Oczywiście parlament brytyjski może wprowadzić do tego projektu pewne korektywy. Na Lidze Narodów gdzie Żydzi będą mieli napewno więcej obrońców, niż Arabowie, mogą zajść jakieś poprawki terytorialne.

Tak tedy za parę miesięcy najmłodsze państwo świata rozpocznie popularnie zwane „nowe życie". Ażeby pożycie 2 sióstr semickich uczynić zgodniejszym dobrzy psycholodzy angielscy przewidują, że bogata siostra będzie musiała coś niecoś wpłacić biedniejszej. Pomijając wzniosły język dyplomacji, będzie to zdaje się okup za spokój potrzebny młodemu państwu żydowskiemu.

Podział Palestyny uszczupla niewątpliwie terytorium przyznane ongiś Żydom, ciekawym więc jest niewątpliwie pytanie, jakimi drogami potoczy się przyszły rozwój tego państwa?

Historia zna wiele przykładów, kiedy ludność obdarzona geniuszem handlowym, potrafiła pomimo szczupłego terytorium dojść do wielkiego stopnia potęgi. W starożytności mieliśmy Fenicję i Kartaginę, w wiekach średnich Wenecję i Genuę. Wreszcie i dziś znaczenie Belgii i Holandii w świecie polityczno-gospodarczym, a Luksemburgu w rodzinie wielkich przemysłów świata, jest niepomiernie większe od zajmowanego przez te państwa terytorium.

Palestyna kraj ultra-cywilizowany, w wielu dziedzinach „ostatni krzyk mody", otoczona krajami o zupełnie niskiej, względnie niższej cywilizacji, będzie mogła łatwo stać się nowoczesną Republiką Genueńską na bliższym Oriencie. Ale czy tylko tam? Opieka potężnej marynarki brytyjskiej zapewnia młodemu państwu dobrodziejstwo korzystania z wolności mórz. B. silne stanowisko gospodarcze kolonij żydowskich w obu Amerykach zapewnia przyszłej żydowskiej flocie handlowej co najmniej równouprawnienie z wielkimi państwami. Możność ochrony przemysłu własnego i traktaty handlowe, obfitość środków finansowych, zdolności organizacyjne Żydów niemieckich, poparte przywiązaniem ludności żydowskiej do własnej ziemi, wszystko to zapewnia szybki rozwój najmłodszemu niepodległemu państwu świata.

Osobiście nie bardzo dowierzam talentom syonistów w sprawie pomiarańcz, jakkolwiek i w dziedzinie walki o ziemię syonizm wykazał wiele energii i idealizmu. Natomiast w dziedzinie gospodarki miejskiej, w **dziedzinie organizacji przyszłej Genui, małej republiki, ale olbrzymiego, kwitnącego, potężnego miasta handlowego — Żydzi palestyńscy potrafią niewątpliwie dać b. wiele.**

Raport Komisji Królewskiej zdaje się niedoceniać zagadnienia emigracji. Ale z chwilą, kiedy Palestyna ma się stać państwem niepodległym, zagadnienie emigracji schodzi właściwie na drugi plan. Niewątpliwie Palestyna nie usunie emigrantów-turystów, tak samo jak Polska nie usuwała Polaków-reemigrantów, nawet w czasach największego głodu.

Oczywiście, rzeczą państw sukcesyjnych, t. j. posiadających diaspory, będzie obrona interesów terytorialnych i materialnych Palestyny w Lidze Narodów. Z punktu widzenia interesów tych państw Palestyna powinna być zdolna do planowej akcji, wchłaniającej w dużych ilościach swoich rozproszonych obywateli.

Po tylu klęskach nastręcza się Lidze Narodów doskonała sposobność do osiągnięcia nietrudnego zwycięstwa.

* * *

Teraz kilka słów o wzajemnych stosunkach polsko-żydowskich. I dla Polski dzień 8-go lipca 1937 r. jest **datą ważną. W tym dniu powinna się skończyć era negatywna w stosunkach polsko-żydowskich, a rozpocząć życie — epoka konstrukcji. Palestyna jako państwo niepodległe daje niewątpliwie możność rozwiązania problematu polsko-żydowskiego z korzyścią dla obu stron. Rząd palestyński będzie sam wybitnie zainteresowany, ażeby jego ludność rosła jak najszybciej, ażeby Państwo Palestyńskie rozrastało się i potężniało. Poszczególne gałęzie życia, armia, marynarka, będą wymagały instruktorów, administracji, dyplomacja dopływu inteligencji z zewnątrz.** Utarło się w Polsce niesłuszne mniemanie, że znaczna część Żydów chce niepodległości jedynie platonicznie. Trzeba by zapytać ilu Polaków w r. 1910 na przykład pożądało niepodległości nie platonicznie? Nie ulega wątpliwości, że starsza generacja żydowska już chociażby ze względów klimatycznych może się ociągać z wyjazdem. Wystarczy jednak porozmawiać z młodzieżą żydowską, ażeby odczuć jak głębokie postępy poczyniła w psychologii młodej generacji Idea Palestyńska.

To też gdybym mógł przemówić na jakimś zebraniu polsko-żydowskim powiedziałbym tak: „Kłóciliśmy się, jak ludzie stłoczeni w arcyciasnym mieszkaniu. Aż tu nagle dla najbardziej stłoczonych, otworzono dawne mieszkanie. Nie mamy się o co spierać. Podajmy sobie ręce i razem pomóżmy sobie przenieść ludzi i rzeczy".

W praktyce oznaczałoby to jakieś serdeczne słowo o Palestynie z ust miarodajnych, zmiana tonu prasy, Komitety pro-Palestyna w całej Polsce i wszechstronna amnestia dla przestępstw wynikłych z zadrażnień rasowych. Trzeba jakoś uczcić historyczny dzień dzisiejszy.

Kazimierz Leczycki.

Na właściwej drodze rząd przeprowadzi sprawę wynikającą z postępowania Arcybiskupa Sapiehy

WARSZAWA, (Pat). Bezpośrednio po otrzymaniu przez rząd polski wiadomości o zamiarze arcybiskupa krakowskiego co do przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego i o fakcie, iż ks. arcybiskup odpowiedział odmownie na list Pana Prezydenta R. P. w tej sprawie charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie zrobił dn. 24 czerwca demarche, zwracając uwagę stolicy apostolskiej na niedopuszczalne zarządzenie ks. metropolity krakowskiego i wyrażając przekonanie, iż stolica apostolska znajdzie środki, aby dać satysfakcję Głowie Państwa Polskiego i uczuciom narodu polskiego.

Nuncjusz apostolski wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla jej istoty i powagi, i będąc w porozumieniu z min. spr. zagr. J. Beckiem starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy.

Niestety wbrew uzasadnionym nadziejom list ks. metropolity krakowskiego doręczony w dn. 8 bm. przez delegację kapituły krakowskiej Panu Prezydentowi R. P. odbiegał tak dalece od omawianego między ks. nuncjuszem mgr. Cortesi i ministrem spr. zagr. załatwienia, że z polecenia Pana Prezydenta R. P. szef kancelarii cywilnej zmuszony był oświadczyć delegacji:

„Po odmowie Księdza Metropolity krakowskiego na życzenie Pana Prezydenta, które wyrażone zostało w piśmie z dn. 22 czerwca r. b. Pan Prezydent przekazał sprawę rządowi. W doręczonym przez Waszą Ekscelencję piśmie Księdza Metropolity z dn. 6 lipca Pan Prezydent nie znalazł żadnych podstaw do zmiany tego postępowania i prowadzenie sprawy pozostaje więc nadal w rękach rządu.

Wobec tego rząd Rzeczypospolitej podejmuje ponownie prowadzenie sprawy na właściwej drodze.

Pismo ks. metropolity Sapiehy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

KAP. podaje: Do Juraty, gdzie przebywa obecnie na wypoczynku P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, udali się w imieniu chorego ks. metropolity Sapiehy sufragan archidiecezji, ks. biskup Rospond oraz ks. kanonik Bystrzonowski w celu wręczenia Panu Prezydentowi R. P. pisma ks. metropolity, pozostającego w związku ze znanym incydentem wawelskim.

Pan Prezydent R. P. w Gdyni

GDYNIA, (Pat). Wczoraj w godzinach południowych bawił prywatnie w Gdyni Pan Prezydent R. P. z małżonką. Po krótkim pobycie Pan Prezydent udał się trawlerem marynarki wojennej „Mewa" z przystani „Żeglugi polskiej" do Juraty, gdzie przebywa na wypoczynku.

Czyżby wojna chińsko-japońska?

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, iż w środę o godz. 23,40 wojska chińskie pod dowództwem gen. Sung Cze Yuanga zaczęły ostrzeliwać wojska japońskie, odbywające ćwiczenia w odległości ok. 10 klm. na zachód od Pekinu.

Inna depesza stwierdza, iż w ciągu nocy trwała walka i że jeszcze o godzinie 6,30 rano słyszano strzały karabinowe i armatnie.

TOKIO, (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych podaje, iż wojska chińskie, które zaatakowały wczoraj oddziały japońskie, podały się, wywiesiwszy białą flagę. Wojska japońskie rozpoczęły rozbrajanie ich.

TOKIO, (Pat). Zawieszenie broni pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi, zawarte na przeciąg 2-ch godzin od 10 do 12 dnia 7 bm. przerwane zostało o godz. 10.40 kanonadą, która nastąpiła po zerwaniu rokowań pokojowych. Wznowienie strzelaniny było następstwem nieuwzględnienia ultimatum japońskiego, domagającego się wycofania wojsk chińskich.

Po stronie chińskiej było 200 zabitych i rannych, a po stronie japońskiej 10, w tym 2 oficerów.

LICZNI ZABICI I RANNI.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi następujące szczegóły o zbrojnym zatargu między wojskiem chińskim i japońskim.

W pobliżu miejscowości Lukucao położonej na linii kolejowej Pekin — Hankou, odbywały się nocne ćwiczenia oddziału japońskiego. Niespodziewanie oddział japoński został ostrzelany przez wojska chińskie stacjonowane w Lukucao. Po kilku godzinach strzelaniny nadeszły dla wojsk chińskich posiłki, tak, że siły chińskie liczyły ogółem 3 kompanie. Wojska japońskie walczyły o sile 1 kompanii, która później została wzmocniona posiłkami sąsiedniego garnizonu. Walka trwała 3 godziny. Strzelano z karabinów i dział. O godz. 9 m. 30 rano zawarto zawieszenie broni, przy czym władze japońskie zażądały, aby wojska chińskie wycofały się w ciągu czterech godzin z Lukucao. W razie niespełnienia ultimatum sztab japoński zachowuje sobie swobodę działania.

Straty japońskie wynoszą 12 ludzi, w tym 1 oficer i 2 podoficerów rannych. Straty chińskie około 40 zabitych.

Wojska chińskie, biorące udział w akcji należą do 37 dywizji, dowodzonej przez gen. Fengoziana.

STAN WYJĄTKOWY W PEKINIE.

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi, że w Pekinie ogłoszono stan wyjątkowy. Dojazd wszystkich pociągów do Pekinu został powstrzymany.

SZANGHAJ, (Pat). Agencja Reutera donosi, że skutkiem odmowy wycofania wojsk chińskich z Lukucao zostały wznowione w Chinach północnych kroki wojenne. Oddziały chińskie obsadziły lotnisko w Pekinie, uniemożliwiając powietrzną komunikację między Pekinem a Tokio. Wzdłuż linii kolejowej Pekin—Hankou biwakuje przeszło 3 tysiące chińskich żołnierzy. Panuje ogólne przekonanie że obie strony są skłonne do kompromisowego załatwienia incydentu.

PRZERWANA KOMUNIKACJA Z SZANGHAJEM.

SZANGHAJ, (Pat). Komunikacja lotnicza Pekin—Tokio została przerwana. Wojska chińskie w sile ponad 100 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy zdecydowane są na stawienie zbrojnego oporu. Dotychczasowe straty chińskie wynoszą około 60 rannych. Popołudniu z Tiensinu do Pekinu wyruszył japoński pociąg pancerny.

JAPONIA ODWOŁUJE URLOPY.

TOKIO, (Pat). Ministerstwo wojny poleciło dowódcom dywizyj aby aż do chwili wyjaśnienia sytuacji w Chinach północnych, wstrzymali wszelkie urlopy, względnie przesłania do rezerwy.

C.K.W. Z.S.R.R. rozpoczął obrady

MOSKWA (Pat) — Agencja Tass podaje, że dnia 7 bm. otwarta została na Kremlu czwarta sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSSR. Na porządku dziennym znajduje się projekt ordynacji wyborczej.

Do najwyższego sowietu ZSRR prezydium zasiedli Stalin, Mołotow, Kalinin, Kaganowicz, Woroszyłow, Andrejew, Mikojan, Czubar, Kossior, Żdanow i Jeżow.

Otwarcia sesji dokonał Kalinin, a sprawozdanie o projekcie ordynacji wyborczej złożył Jakowlew.

WCIĄŻ W POSZUKIWANIU „WROGÓW LUDU".

MOSKWA, (Pat). Dyskusja na dzisiejszym posiedzeniu CIK-u nad referatem Jakowlewa o ordynacji wyborczej była utrzymana w zakreślonych ramach, t. zn. poszczególni mówcy zaczynając i kończąc swe przemówienia wyrazami hołdu pod adresem Stalina, zgodnie chwalili ordynację wyborczą, potępiając przy tej okazji prawa wyborcze w całym świecie, a głównie w Niemczech. Ślubowali oni przy tym, iż „będą gorliwie wyszukiwać „wrogów ludu" i tępić ich niemiłosiernie". Po tych częściach przemówień następowała krytyka lokalnych organów sowieckich i partyjnych.

Nie brak było również ataków na duchowieństwo. Duchowni poszczególnych wyznań, jak twierdzili mówcy „usiłują wykorzystać kampanię wyborczą dla swoich celów i rozwijają agitację antysowiecką".

Polska polityka zagraniczna i nasz stosunek do Jugosławii

W białogrodzkim dzienniku „Vreme" ukazał się wczoraj wywiad p. ministra spr. zagr. Józefa Becka, udzielony specjalnemu wysłannikowi redakcji tego dziennika.

Minister Beck przyjął mnie w swym prywatnym mieszkaniu w pałacu Raczyńskich — pisze korespondent — i specjalnie dla „Vreme" nakreślił główne zasady polskiej polityki zagranicznej i jego poglądy na stosunki polsko—jugosłowiańskie. Równocześnie min. Beck był tak uprzejmy, że wręczył mi swą fotografię z podpisem i dedykacją dla Czytelników naszego dziennika.

— *Co Pan Minister sądzi o osi Warszawa—Bukareszt?* — zapytałem.

„Słowa „oś" nie rozumiem — zaczął min. Beck. To jest jakiś nowy język. Od 1922 roku Rumunia i nasz kraj są w sojuszu i jesteśmy z tego sojuszu zadowoleni. Niemniej sojusz ten nie miał swej pełnej wartości, jaką ma obecnie. wartości którą odzyskał w całości, na co zasługują oba narody. Toby było wszystko, co można powiedzieć o „osi".

O zasadach obecnej polskiej polityki zagranicznej p. min. Beck. powiedział":

„W polskiej polityce zagranicznej nie ma doktryn, są jedynie zasady. Naszą zasadą jest m. in., że ograniczamy naszą polityczną działalność proporcjonalnie do środków, jakimi dysponujemy jako państwo. To jest wytłumaczenie systemu naszej polityki zagranicznej, która oddaje pierwszeństwo porozumieniom bardzo prostym, a która odnosi się z rezerwą do planów zbyt skomplikowanych —powtórzył jeszcze raz min. Beck. Proporcjonalnie do środków, jakimi dysponujemy, jako państwo". Wszystko inne to są tylko opowiadania, a jeśli pan takie opowiadania słyszy, to może pan swobodnie powiedzieć, że to nie jest prawda. W ostatnich czasach prowadzono politykę abstrakcyjną, która naruszyła równowagę między możliwościami a teorią. Atakowano często politykę polską za to, że jest zbyt przywiązana do polityki bilateralnych paktów.

Pragnę powiedzieć panu, że to nie jest dogmatem polityki polskiej. Przyjęliśmy ten system, jako najprostszy. Niemniej nie znaczy to, że odrzucimy w przyszłości inne formy, ale tylko pod warunkiem, że te formy będą realne i praktyczne. Zrobiliśmy już kilka wyjątków od tej zasady. Niechaj posłuży za przykład nasze uczestnictwo w komitecie nieinterwencji. Nie mogliśmy odmówić tego uczestnictwa, dlatego, że sprawa ta jest kwestią europejską, a my jesteśmy państwem europejskim".

Mówiąc o stosunkach polsko-jugosłowiańskich, p. min. Beck oświadczył co następuje:

„Przypisujemy wielką wagę do tego, co nazwałbym dyplomacją przyjaźni i zrozumienia w stosunku do narodów i krajów, które kierują się podobnymi zasadami w polityce zagranicznej. Najklasyczniejszym przykładem jest nasza przyjaźń w stosunku do waszego kraju. Dosyć trudno jest określić, dlaczego jeden naród sympatyzuje z drugim. Nie myślę tutaj o przyjaźniach kancelaryj dyplomatycznych, lecz o przyjaźni narodów. Często przypominam sobie jedną moją rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim, kiedyśmy analizowali ten problem z punktu widzenia polskiego.

Marszałek powiedział na końcu tej rozmowy, że niezależnie zupełnie od względów politycznych naród polski czuje sympatię dla narodów, które mają dzielnych żołnierzy. Wymienił m. in. Jugosłowian Jestem przekonany, że Marszałek Piłsudski i w tej kwestii, jak i zawsze miał rację —rzekł min Beck, pragnąc specjalnie położyć nacisk na tę myśl Marszałka. „Krzepnięcie waszego państwa to nie tylko prawo waszego kraju, lecz jednocześnie element pozytywny życia międzynarodowego. My w Polsce z największą sympatią śledzimy konsolidację Jugosławii. która się dokonywa w ciągu ostatnich lat".

Przy pożegnaniu — kończy korespondent —min. Beck wyraził swoje zadowolenie, że i ten wywiad był dla niego okazją wyrażenia jego sympatii dla Jugosławii i narodu jugosłowiańskiego.

Rozczarowanie Żydów i Arabów w Palestynie

JEROZOLIMA (Pat) — Jak donosi agencja Reuter, wśród Żydów panuje na ogół pogląd, że raport komisji królewskiej do spraw Palestyny to koniec wielkiego snu.

Religijni Żydzi po wysłuchaniu transmitowanego przez radio raportu udali się procesją do „Ściany Płaczu", gdzie modlili się o niedopuszczenie do podziału Palestyny. Pierwsza reakcja Arabów da się ująć słowami członka komitetu arabskiego Fuadsaby: „Będzie poważne rozczarowanie".

PROTEST ŻYDÓW.

JEROZOLIMA (Pat) — Opublikowanie raportu komisji królewskiej wywołało żywą opozycję w kołach żydowskich, które domagają się utrzymania mandatu w formie określonej w roku 1922..

Koła arabskie z wyjątkiem elementów skrajnych, nie przyjęły zaleceń komisji królewskiej zbyt wrogo. Wydaje się, iż są one skłonne do przyjęcia planu brytyjskiego zgodnie z zaleceniami swych przywódców.

Radio palestyńskie nigdy nie miało tylu słuchaczy co wczoraj. Wśród setek tysięcy radiosłuchaczy było wielu takich, którzy po raz pierwszy w życiu słuchali radia.

NEGATYWNE STANOWISKO WŁOCH.

Cała prasa omawia dzisiaj obszernie angielski projekt podziału Palestyny, podtrzymując swe negatywne stanowisko w sprawie tych zamierzeń.

W doniesieniach z Aleksandrii i Jerozolimy, prasa włoska podkreśla niezadowolenie i ferment w świecie arabskim. Zdaniem „Giornale d'Italia" w najbliższym czasie należy się spodziewać wybuchu strajku powszechnego wśród Arabów jako skutku apelu wielkiego muftiego Jerozolimy, który wezwał wszystkich Arabów do połączenia się we wspólnym froncie przeciwko naruszaniu ich praw.

Żydom za mało jest obszaru

LONDYN, (Pat). „Evening Standart" donosi, że głównym zastrzeżeniem Żydów w stosunku do zaleceń komisji królewskiej jest zarzut, że przedzielony im obszar jest zbyt mały.

Żydzi zdecydowani są do podjęcia stanowczej walki o obszary pustynne na południu Palestyny. graniczące z kanałem Sueskim, uważając, że ziemie te w rękach żydowskich przestałyby być pustynią i posiadają pewne możliwości kolonizacyjne. Walka o ten obszar będzie głównym tematem starań żydowskich zarówno w Genewie, jak i w parlamencie brytyjskim.

Żydzi ponadto — według gazety — domagać się będą specjalnych uprawnień dla 70 tys. Żydów, zamieszkałych w Jerozolimie, na wzór uprawnień, przewidywanych w raporcie komisji dla Arabów w Jaffie.

Niemcy chcą utrzymać zasadę nieinterwencji

BERLIN, (Pat). Tematem politycznym dnia dzisiejszego jest w pierwszym rzędzie zapowiedziane na jutro posiedzenia komitetu nieinterwencji. Mimo oświadczenia min. Edena, iż nie wysunie on żadnego nowego projektu, w Berlinie żywią nadzieję, że strona francusko-brytyjska ułatwi znalezienie kompromisowego wyjścia z sytuacji.

Ze strony niemieckiej zupełnie wyraźnie zmierzają do utrzymania nieinterwencji, przewidując groźne konsekwencje w razie jej ewentualnego rozbicia się. Na czoło argumentów niemieckich wysuwa się wręcz. w Londynie i w Paryżu nota gen. Franco, która domaga się uznania jego rządu za stronę prowadzącą wojnę. Mimo ostrej krytyki, jakiej uległ ten projekt w Londynie, uważają tu, że mógłby on stanowić podstawę do osiągnięcia kompromisu, zwłaszcza, iż stronie angielskiej zależć powinno na utrzymywaniu dobrych stosunków z rządem, mającym w ręku szereg poważnych przedsiębiorstw brytyjskich na terenie Hiszpanii.

Partia Gandhiego
przystąpiła do współpracy w ramach nowej konstytucji

LONDYN (Pat) — Wydział Wykonawczy Narodowej Indyjskiej Partii Kongresowej, której przywódcą jest Gandhi, zdecydował wczoraj po 12-godzinnej dyskusji, że członkowie partii mogą przyjmować urzędy w rządach poszczególnych prowincyj indyjskich, w których partia kongresowa uzyskała w czasie ostatnich wyborów większość.

Kwestia ta była przedmiotem sporu od trzech miesięcy. W wyborach narodowych w ramach nowej konstytucji z lutego rb. Narodowa Partia Kongresowa Gandhiego uzyskała większość w 6-ciu prowincjach Indyj brytyjskich, a mianowicie: w Madrasie, Bombaju, Biharze, Orissie, w prowincjach środkowych i w prowincjach zjednoczonych.

Na znak protestu przeciwko nowej konstytucji partia Gandiego odmawiała dotychczas udziału w rządach tych prowincyj. Ze strony miarodajnych czynników brytyjskich a mianowicie ze strony ministra do spraw Indyj — lorda Zetland czynione były ostatnio wynurzenia publiczne, nawołujące członków tej partii do współpracy w ramach nowej konstytucji. Tendencja zarządu partii szła w kierunku odrzucenie oferty współpracy, ale prowincje, w których partia uzyskała większość, parły ku współpracy i ostatecznie tendencje idące z tych prowincyj zwyciężyły.

W brytyjskich kołach rządowych decyzja ta wywołała wielkie zadowolenie, albowiem dopiero teraz zarysowuje się realna możliwość porozumienia pomiędzy społeczeństwem hinduskim a czynnikami brytyjskimi w sprawie wprowadzenia w życie nowej konstytucji.

Anglia nie ponawia zaproszenia Neurath'a

LONDYN (Pat) — w związku z pogłoskami w sprawie ponownego zaproszenia min. von Neuratha i przyjazdu jego do Londynu jeszcze w końcu lipca, z kół oficjalnych zaprzeczają tym pogłoskom, oświadczając, że rząd brytyjski nie ponowił dotychczas swego zaproszenia.

Strona brytyjska wychodzi z założenia że wizyta jaka odbyć się miała przed dwoma tygodniami, została tylko odłożona i o ile chodzi o stanowisko rządu brytyjskiego, to uważa on, że jego pierwotne zaproszenie pozostaje w mocy i że jedynie pozostawałaby do ustalenia ewentualna nowa data wizyty. Na razie jednak ustalenie jakiejkolwiek daty nie jest brane pod rozwagę.

—:—

W przeddzień święta Ułanów Zaniemeńskich

W dniu 8 bm. w przeddzień dorocznego święta pułku ułanów zaniemeńskich, w godzinach porannych odbyły się audycje radiowe.

O godz. 19 pułk udał się na cmentarz Rossa, aby złożyć hołd Sercu I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Przybyłe oddziały ustawiły się naprzeciwko mauzoleum, a delegacja pułku złożyła piękny wieniec z szarfą o barwach pułku z napisem: „Wodzowi Narodu i Armii w Hołdzie Ułani Zaniemeńscy". po czym nastąpiła chwila ciszy.

Następnie pułk przedefilował przed cmentarzem, składając w ten sposób hołd Sercu Wielkiego Marszałka i Wodza.

Na Rossę przybyli również delegaci pułków stacjonujących w Wilnie.

W godzinach wieczornych na placu koszarowym pułku, odbył się apel poległych.

Zmarł wicemin. prof. Ujejski

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 9.45 zmarł podsekretarz stanu w Ministerstwie WR. i OP. prof. Józef Ujejski.

* * *

Prof. Józef Ujejski urodził się w 1883 r. w Tarnowie. Uzyskał doktorat filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1907 r. W latach 1907—1919 był nauczycielem gimnazjum Św. Jacka w Krakowie. W r. 1917 mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1922 profesorem zwyczajnym historii literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim. W roku akademickim 1932/33 był rektorem tegoż uniwersytetu.

Profesor Ujejski jest członkiem zwyczajnym Tow. Naukowego Warszawskiego od 1922 r., członkiem Polskiej Akademii Umiejętności o droku 1931. Od roku 1921 był członkiem, obecnie wiceprezesem Komitetu Kasy im. Mianowskiego — Instytutu Popierania nauki.

Ogłosił drukiem następujące prace: Antoni Malczewski. Poema i poemat —1921. Król nowego Izraela, Karta z dziejów mistyki wieku oświeconego — 1924. O cenę 1925. Dzieje polskiego mesjanizmu — 1931. absolutu, Rzecz o Hoene - Wrońskim — O Konradzie Korzeniowskim — 1936 oraz szereg studiów o Słowackim i w. in.

KONDOLENCJE P. PREMIERA.

WARSZAWA (Pat) — Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przesłał na ręce wdowy po wiceministrze Min. WR i OP. śp. Józefie Ujejskim depeszę kondolencyjną treści następującej:

JW Pani Maria Ujejska, Sewerynów 6, Warszawa.

„Zechce Pani przyjąć wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu zgonu męża Jej śp. min. Józefa Ujejskiego, wybitnego uczonego i zasłużonego obywatela".

ODZNACZENIE.

WARSZAWA, (Pa). Pan Prezydent R. P. odznaczył zmarłego sekretarza stanu w Min. WR i OP. ś. p. Józefa Ujejskiego komandorią orderu „Polonia Restituta" z gwiazdą.

Zjazd Zw. Legionistów w Krakowie

WARSZAWA (Pat) — Komenda Naczelna Związku Legionistów Polskich komunikuje: Tegoroczny Zjazd Związku Legionistów Polskich odbędzie się dnia 8 sierpnia w Krakowie.

Program Zjazdu przewiduje zbiórkę na Błoniach w formacjach pułkowych, wysłuchanie mszy polowej, przemówienie Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza, po czym przemarsz na Wawel dla złożenia hołdu Komendantowi Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

W godzinach popołudniowych przewidziane jest udanie się uczestników Zjazdu na Sowiniec.

Komenda Naczelna zawiadamia zarządy okręgów i komendy kół pułkowych, że w najkrótszym czasie zostaną podane do ich wiadomości wszystkie dane, tyczące się organizacji Zjazdu.

Dziennikarze polscy w Paryżu

PARYŻ (Pat) — Grupa dziennikarzy Polskich, przybyłych do Paryża na zaproszenie sekretariatu generalnego wystawy, opuściła Francję po zwiedzeniu Strasburga, Nancy i trzydniowym pobycie w Paryżu. W czasie pobytu w Paryżu poza zwiedzeniem Wystawy, dziennikarze polscy podejmowani byli śniadaniem przez podsekretarza stanu w MSZ p. de Tessan oraz przez redakcje „Temps" i „Matin". We środę popołudniu odbyła się u ambasadora RP. Łukasiewicza herbata dla dziennikarzy francuskich i dziennikarzy polskich przybyłych z Warszawy oraz pracujących na terenie Paryża a także dla członków delegacyi polskich przybyłych na kongres urbanistyczny i filmowy.

Odjeżdżających dziennikarzy polskich z redaktorem Bogusławskim na czele żegnał na dworcu w imieniu korespondentów polskich we Francji wiceprezes syndykatu dziennikarzy polskich we Francji, Kiełpiński.

Francja pod groźbą
restauracyjnego strajku powszechn.

PARYŻ (Pat) — Zatarg w przemyśle kawiarnianym i restauracyjnym trwa. Dotyczy on głównie wielkich zakładów kawiarnianych i to jedynie częściowo. Zakłady bowiem mniejsze nie zostały w ogóle dotknięte przez nowe zarządzenia, a większość wielkich kawiarń wprowadziła odrazu w życie nowe przepisy o czasie pracy wraz z podziałem tygodniowej ilości godzin pracy na 5 dni w tygodniu. W czwartek strajkowały trzy wielkie kawiarnie na Polach Elizejskich: „Colisee", Marignan" i „Rond Point" oraz „Cafe de la Paix" i „Cafe Viel".

Sytuacja obecna jest o wiele poważniejsza, niż zapowiadano, strajki bowiem przybierają wybuchową formę, paraliżującą całkowicie dany zakład, często w formie okupowania kawiarni i zajmowania stolików przez strajkujących kelnerów, którzy porzucają swą pracę niespodzianie w czasie obsługiwania klientów.

W prezydium rady ministrów i ministerstwie pracy toczą się nieustanne konferencje mające na celu zlikwidowanie konfliktu, a przede wszystkim zażegnanie grożącego na piątek powszechnego strajku w kawiarniach. Rząd ze swej strony czyni wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do kompromisu. W każdym razie liczyć się należy z tym, że jeżeli tej nocy do porozumienia nie dojdzie. to strajk mający na razie charakter częściowy może się stać strajkiem powszechnym.

Intensywne poszukiwania Earhart

SŁABE SYGNAŁY.

SAN FRANCISCO, (Pat). Władze straży nadbrzeżnej donoszą, że krążownik „Colorado" przybył do rejonu, w którym czynione są poszukiwania lotniczki Earhart. Władze te podają, iż otrzymały znowu słabe niezrozumiałe sygnały na fali tej samej długości, z której korzystała lotniczka. Dziś o godz. 3 m. 20 z pokładu „Colorado" odleciało na poszukiwania 3 samoloty.

BEZSKUTECZNE POSZUKIWANIA.

SAN FRANCISCO, (Pat). Każdy z trzech samolotów, wysłanych przez pancernik „Colorado", ma na pokładzie lotnika i obserwatora. Samoloty te skierowały się ku Winslow Banks Point, położonemu na północ od wysp Feniksa

Po dwugodzinnych bezowocnych poszukiwaniach samoloty wróciły do swej bazy. Lotniskowiec „Lexington" przybędzie do wysp Feniksu w poniedziałek. 54 samoloty, znajdujące się na jego pokładzie, rozpoczną niezwłocznie poszukiwania Amelii Earhart.

Broń z Sowietów do Hiszpanii

RZYM (Pat) — „Il Messagero" donosi ze Stambułu, że wczoraj odpłynął z Odessy parowiec hiszpański „San Antonio" i sowiecki „Dzierżyński", wiozący znaczny transport materiału wojennego dla wojsk rządu walenckiego.

5 bm. przepłynął przez Dardanele statek hiszpański ‚Isla de Grand Canatla", mając na pokładzie 4 samoloty, dwudziestu sowieckich oficerów-lotników, 15 dział przeciwlotniczych, 1000 ton amunicji i 20 czołgów.

Min. Sandler w Moskwie

MOSKWA, (Pat). Dzisiaj o godz. 17-ej na lotnisku moskiewskim wylądował min. spr. zagr. Szwecji Sandler. Na lotnisku powitali ministra Sandlera komisarz Litwinow w otoczeniu wyższych urzędników komisariatu spr. zagr. i poseł szwedzki w Moskwie.

Wilno wyprzedza Moskwę w motoryzacji

MOSKWA (Pat) — Jak donosi „Prawda" ogólna liczba taksówek w Moskwie w mieście prawie 4-milionowym, wynosi 540 sztuk, z czego 300 stoi w garażach.

W Wilnie musi powstać

poważna placówka naukowo-rzemieślnicza

Że nasze rzemiosło wileńskie stoi na bardzo niskim poziomie w stosunku do rzemiosł państw zachodnich, a nawet do zachodnich połaci Polski, o tym wszyscy, którzy interesują się sprawami rzemiosła i handlu, doskonale wiedzą.

O niskim poziomie naszego rzemiosła świadczy fakt, że ledwie niewielka ilość wyrobów naszego rzemiosła nadaje się do eksportu, czy to ze względu na niską ich jakość, czy też na zbyt wygórowaną cenę.

Na niską jakość wyrobów wpływa niski poziom wiedzy fachowej naszych rzemieślników. Pracują oni przeważnie metodami przestarzałymi, przy tym nie zawsze solidnie wykonywują swoją pracę i częstokroć bagatelizują sprawę dokładnego wykończenia, co obniżą wartość przedmiotu na rynku handlowym.

Jeżeli zaś chodzi o zbyt wygórowaną cenę niektórych wyrobów, przyczyny szukać należy w złej kalkulacji, czy to z powodu nieznajomości zasad samej kalkulacji przez naszych rzemieślników, czy też z powodu braku odpowiednio urządzonych nowocześnie warsztatów, w których zastosowanie maszyn zmniejszyłoby czas pracy, a więc i kalkulacja wyrobów wypadłaby niższa.

Na ogół rzecz biorąc, rzemieślnik polski jest zdolny, czego dowodem, że za granicą, przy innej organizacji pracy i warsztatu, jest pożądanym nabytkiem, gdyż pracuje dobrze i prędko.

Dużo już słów wypowiedziano na temat potrzeby podniesienia poziomu naszego rzemiosła. Coś nie coś już się zaczyna robić w tym kierunku. Mam tu na myśli szkoły zawodowe, kształcące młodzież na rzemieślników i szkoły dokształcające młodzież rzemieślniczą, czyli t. zw. terminatorów.

Wspomniane szkoły, jednak, przygotowują przyszłych rzemieślników, ale nie o tych mi na razie chodzi. Chodzi, mianowicie, o podniesienie poziomu wiedzy fachowej rzemieślników t. j. mistrzów i czeladników, czyli ludzi już posiadających pewne kwalifikacje zawodowe i wykonywujących rzemiosło. A tych jest pokaźna liczba.

Jeżeli chodzi o dane cyfrowe, to „Sprawozdanie Izby Rzemieślniczej w Wilnie za r. 1936" podaje, iż stan liczebny warsztatów zarejestrowanych na terenie Izby na dzień 31. XII. 1936 wynosił ogółem 10353. Z tego na m. Wilno przypada 3832 warsztaty, na pow. brasławski — 1168; na pow. dziśnieński — 794; na pow. mołodeczański 841, na pow. oszmiański — 725, pow. postawski 508, pow. święciański 983, pow. wilejski 758 i wil.-trocki — 744.

Jeżeli liczbę warsztatów 10353 pomnożymy przez ilość zatrudnionych w nich rzemieślników, otrzymamy wcale pokaźną liczbę ludzi, którym należy bezwzględnie przyjść z pomocą.

Należy wziąć pod uwagę i to, że oprócz wymienionych warsztatów zarejestrowanych i rzemieślników uprawnionych do sprawowania rzemiosła, jeszcze posiadamy olbrzymią ilość udzi, trudniących się rzemiosłem bez uprawnienia w t. zw. rzemiośle domowym — (chałupnictwie) i rzemiośle ludowym, którymi również należałoby się zaopiekować.

Z tej ilości warsztatów i rzemieślników, ledwie znikoma ilość odpowiada właściwemu zadaniu, reszta zaś wytwarza wyroby niskiej jakości. I to jest najpotężniejszym argumentem za tym, że należy możliwie niezwłocznie stworzyć **poważną** placówkę zawodowo-oświatową.

Jeżeli nam chodzi nie tylko o wygłaszanie wzniosłych mów, ale o rzeczywiste podniesienie rzemiosła, należy raz skończyć dotychczasowy wyścig pięknych słów, wypowiadanych na różnego rodzaju posiedzeniach, zjazdach, konferencjach i t. p., których echo śpi snem wiecznym w protokułach i memoriałach.

Trzeba rozpocząć wreszcie **„wyścig pracy"** z zakasanymi rękawami w warsztatach wzorowych i pracowniach naukowo-rzemieślniczych, zaprzęgając doń fachowców wykwalifikowanych.

Trzeba stworzyć, powtarzam, **poważną** placówkę naukowo-rzemieślniczą, która prowadziłaby pracę oświatową nie dorywczo i po amatorsku, ale planową stale, wytrwale i fachowo.

Zdaniem moim placówka taka winna:

1. Prowadzić specjalne kursy kształcące i dokształcające stałe i lotne.
2. Prowadzić poradnię techniczną dla rzemieślników.
3. Urządzać odczyty, pogadanki, pokazy technologiczne, wystawy propagandowe prac rzemieślników, wystawy prac czeladniczych i mistrzowskich.
4. Urządzać wycieczki do fabryk i warsztatów.
5. Zorganizować muzeum rzemieślnicze materiałoznawcze i wzorowe.
6. Prowadzić bibliotekę, czytelnię i świetlicę rzemieślniczą.

Przekonany jestem, że wielu z szanownych Czytelników powyższego powie: dobrze to może i jest ale przecież na to trzeba masę pieniędzy.

Zapewne trochę pieniędzy trzeba, ale nie tyle, ile się zdaje. Wiele rzeczy da się zrobić i z niewielką ilością pieniędzy, przy dobrej organizacji samej placówki i obsadzeniu jej ludźmi wykwalifikowanymi chętnymi do pracy i posiadającymi zmysł organizacyjny.

Sądzę, że placówka taka pracując początkowo nawet w małym zakresie, lecz poważnie, znajdzie poparcie u rzemieślników i sfer gospodarczych, którzy chętnie dopomogą do jej rozwoju.

W ten tylko sposób postawiona placówka naukowo-rzemieślnicza bezwzględnie wpłynie na podniesienie poziomu naszego rzemiosła i zbytecznym będzie myślenie o nasyłaniu nam rzemieślników z innych dzielnic Polski.

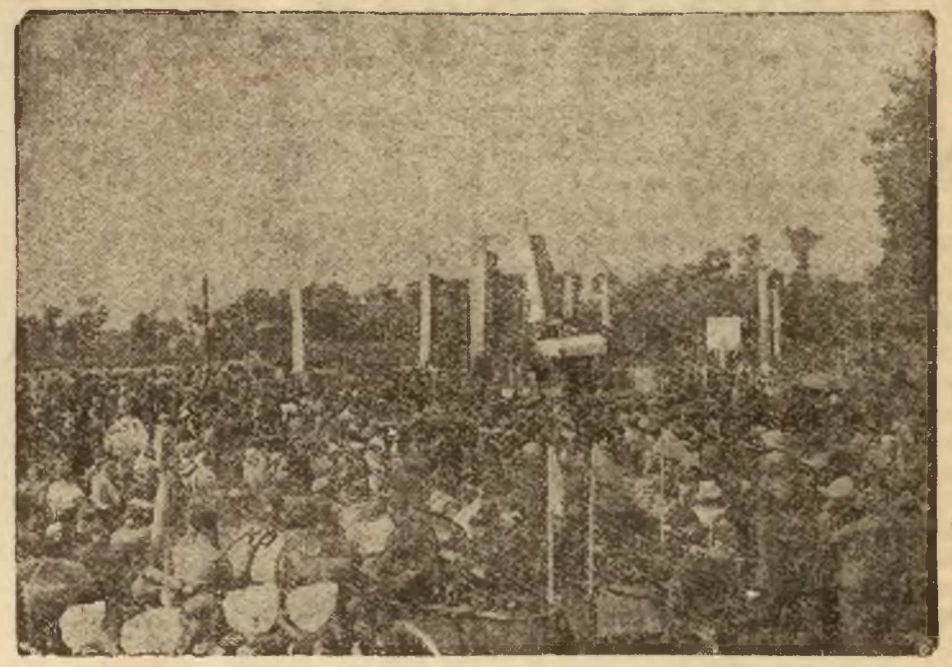
Jak ostatnio donosi prasa, w Poznańskiem organizując się kadry rzemieślników dla ziem „Wschodnich".

Na Wileńszczyźnie nie brak rzemieślników. Brak im tylko trochę wiedzy fachowej i brak pieniędzy na ulepszenie urządzeń warsztatów.

O tym drugim braku, należałoby również pomyśleć, stwarzając większą sieć już zapoczątkowanych przez Izbę Rzemieślniczą w Wilnie Kas Bezprocentowych Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego.

Chem. **Julian Sochaczewski.**

Po wielkich dniach Liskowa



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające tłumny udział ludności Liskowa i okolicy w uroczystym przekazaniu armii polskiej sprzętu wojennego, ofiarowanego przez społeczeństwo województwa łódzkiego, które odbyło się w ubiegłą niedzielę, w obecności Pana Marszałka Śmigłego Rydza.

Fermenty w Stronnictwie Narodowym

„Czas" pisze: Od dłuższego już czasu prasa pisze o fermentach w Stronnictwie Narodowym. Chodzi oczywiście o sfery kierownicze Stronnictwa. Bowiem t. zw. doły utrzymywane są nadal w przeświadczeniu, że wszystko idzie po dawnemu, a więc ku rychłemu zwycięstwu „obozu narodowego". Jednak u góry coś się psuje. I nie chodzi tu już bynajmniej o publiczne kłótnie między Stronnictwem a odszczepieńcami z pod znaku różnych ONR. Chodzi o tarcia wewnątrz Stronnictwa. Starzy działacze schodzą na drugi plan. To wywołuje walkę o następstwo. Jak dotychczas, na pierwszym planie jest p. Bielicki, b. poseł ziemi krakowskiej, wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa. Lecz p. Bielicki ma konkurentów. Jednym z nich byłby niewątpliwie bohater z pod Myślenic Doboszyński. To też, jak słychać, uwolnienie Doboszyńskiego nie byłoby dzisiejszym kierownikom Stronnictwa Narodowego na rękę. Masy niewątpliwie poszły by za nim. Jest rzeczą charakterystyczną, że uniewinniający werdykt sądu przysięgłych został przez „Warszawski Dziennik Narodowy" przyjęty z dużą powściągliwością.

Wszystko to świadczy o tym, że Stronnictwo Narodowe wkracza w okres dekompozycji.

Z terenu doświadczalnego

Samoloty—czołgi—artyleria

Wojna domowa, tocząca się w Hiszpanii, dostarczyła wielu państwom znakomitego obiektu do eksperymentów z dziedziny techniki wojennej. Wszystkie najnowsze rodzaje broni, nigdzie jeszcze „na serio" nie wypróbowane, zdają obecnie egzamin sprawności i przechodzą przez ogniową próbę praktycznego stosowania na szeroką skalę.

Jeżeli chodzi o dotychczasowe wyniki tych „doświadczeń", przedstawiają się one nader interesująco. Tak więc artyleria przeciwlotnicza niemiecka stanęła całkowicie na wysokości zadania. Jednakże szereg najnowszych wynalazków niemieckich z dziedziny obrony powietrznej nie został na terenie hiszpańskim zastosowany z tego względu, iż mogłyby one wpaść w ręce nieprzyjaciela, przez co zazdrośnie strzeżone tajemnice sztabu berlińskiego zostałyby w wysoce niepożądany sposób ujawnione.

W przeciwieństwie do artylerii, samoloty niemieckie nie wykazały zbyt wielkich zalet bojowych. Większość ekspertów jest zdania, że o wiele lepsze są samoloty sowieckie, tak pod względem jakości materiałów, jak i celowości konstrukcji. Opinia ta dotyczy najnowszych samolotów rosyjskich, których ostatnie modele wysłane zostały na front hiszpański.

Obserwatorzy innych narodowości, którzy nie stawiają samolotom tak wysokich wymagań, jak niemieccy, uważają, iż samoloty ich nie są bynajmniej złe i nie wiele ustępują sowieckim, że jednak, z drugiej strony, Sowiety posiadają o wiele lepszych i bardziej wykwalifikowanych pilotów. Krążą pogłoski, że o ile Niemcy nie chciały narażać na niebezpieczeństwo swych najlepszych lotników, o tyle Sowiety wysłały wszystkie „asy".

Znaczną satysfakcję przyniosły konstruktorom niemieckim ich czołgi, które o ile nie były prowadzone przez Hiszpanów, lecz przez Niemców, wykazały znakomite zalety, zwłaszcza przy zdobywaniu mocno ufortyfikowanych pozycji. W rezultacie strategzy niemieccy doszli do wniosku, że czołgi stanowią najniezbędniejszą bodaj część technicznego wyposażenia armii i że żadna poważniejsza bitwa nie może być bez nich rozegrana. Tak więc ostatecznie przy uzbrajaniu armii niemieckiej położono specjalny nacisk na broń pancerną.

Zupełnie narówni z czołgami niemieckimi stoją czołgi włoskie, zwłaszcza lekkie, które wykazały wielką odporność i jednocześnie rozwijały znaczną szybkość w najbardziej nawet niedogodnym terenie.

L.



Dziś w godzinach południowych odbyło się w Prezydium Rady Ministrów, pod przewodnictwem Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza posiedzenie Rady Gabinetowej, poświęcone sprawom obrony Państwa. Zdjęcie nasze przedstawia fragment posiedzenia Obok Pana Marszałka Śmigełgo Rydza, siedzi na prawo Pan Premier Generał Sławoj Składkowski, zaś na lewo Pan Wiceminister Kwiatkowski. Miejsca w półkolu zajęli pp. Ministrowie.

Ile kinematografów mamy w Polsce?

WARSZAWA (Pat) — Jak wynika z danych Centralnego Biura Filmowego w roku 1936 na terenie całej Polski było 741 kinematografów stałych (w tym 705 dźwiękowych) o łącznej ilości 264.271 miejsc.

W stosunku do roku 1935 stanowi to wzrost o 21 kinematografów.

W Warszawie było razem kin 65 — wszystkie z aparaturą dźwiękową. Z większych miast największą ilość kinematografów ma Łódź (33) dalej idą Lwów (23) Kraków i Poznań po 13, Katowice — 11; Wilno — 9.

Kinematografy wędrowne posiadają nast. województwa: poleskie — 18, kieleckie —12, lwowskie —9, i poznańskie —8.

Samobójstwo A. Czumy

W Czechowicach koło Katowic zastrzelił się A. Czuma, głośny swego czasu działacz robotniczy. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Cyganie Wileńszczyzny o królu Kwieku

Odwieczni koczownicy tęsknią za osiadłym trybem życia

Nazajutrz po uroczystej elekcji nowego króla Cyganów, gdy cała prasa była pełna opisów uroczystości włożenia na barki Jego Kr. Mości Janusza Kwieka niezbyt czystego płaszcza koronacyjnego z rekwizytorni teatrów miejskich w Warszawie oraz na głowę ponoć szczerozłotej korony, spotkałem przypadkowo na szosie Podbrodzie — Niemenczyn tabor cygański wypoczywający w cieniu przydrożnych brzóz.

Parę rozklekotanych drabiniastych wozów stało w pobliżu tlejącej garści suchych gałęzi, otoczonych przez przykucnięte zgarbione i milczące postacie. Gdym się zbliżył, z pod jednego z wozów poderwał się z brzękiem łańcucha i ujadaniem mały pies, reprezentujący przeraźliwą chudością niedole życia cygańskiego. Jakiś stary Cygan, z siwiejącą brodą, jak się później dowiedziałem „patriarcha" rodu, którego miałem przed sobą, krzykiem uciszył psa i spojrzał na mnie z zainteresowaniem, gdy usiadłem w pobliżu na kamieniu i zapytałem:

— Z daleka?

Odpowiedział jeden z młodszych Cyganów, ubrany nieco lepiej niż inni. Zaczął opisywać szczegółowo, jak by mu to sprawiało przyjemność, przebytą ostatnio trasę od Brasławia po przez Miory, Święciany, Podbrodzie w kierunku Niemenczyna, gdzie się znajdują ich leża zimowe.

— Przecież do mrozów daleko jeszcze!

Okazało się, że jechali tylko na wypoczynek w „rodzinne strony", wśród ludzi, którzy ich znają lepiej niż inni i nie uważają za element niebezpieczny dla „drobnych" ruchomości, szczególnie dla kur, świnek i koni.

Wkrótce „patriarcha" rodu naruszył swój olimpijski spokój i, uznając, że młody informuje niezbyt dokładnie, zabrał sam głos.

Zaczął opisywać życie Cyganów z perspektywy swoich siedemdziesięciu paru lat. Jest już zmęczony tą wieczną wędrówką, która trwa od kolebki i skończy się na jakimś cmentarzu.

Przed wojną koczował z taborem w szerokim promieniu od Wileńszczyzny, którą uznaje za kraj rodzimy, bo tu się urodził. Docierał daleko na południe, uciekając przed mrozami północy. Bawił nieraz w Petersburgu, bywał w Warszawie. Jeszcze żywe są wspomnienia szalonych nocy po kabaretach podmiejskich, w których pijani oficerowie rosyjscy pod dźwięki cygańskiej orkiestry bili lustra i ciskali garściami pieniądze.

„Patriarsze" aż oczy zabłysły po wywołaniu w pamięci tych wizyj przeszłości. Pogłaskał brodę, dorzucił do ognia parę suchych gałązek i kazał chłopakowi, pociesznie ubranemu w za duże podarte spodnie ojcowskie, w rozdartą na plecach kamizelkę i dziurawy sweterek, nazbierać więcej gałęzi. Ognisko trzeba utrzymać przy życiu do powrotu kobiet z pobliskiej wsi. Poszły tam powróżyć, może przyniosą coś do jedzenia. Cały tabor od rana, oprócz pieczonych niedojrzałych ziarenek żyta, nic nie miał jeszcze w ustach.

Tak, ta — rzeczywistość jest inna. Teraz się koczuje po terenie dwóch województw — wileńskiego i nowogródzkiego. Dalej jechać nie można. Dlaczego? Bo tam są tereny innych taborów. Cygańskie prawo zwyczajowe powojenne nie pozwala bez porozumienia się z innymi taborami zmieniać teren koczowania.

— Tam są inni, którzy też muszą wyżyć.

Sytuacja zaś pod tym względem jest coraz gorsza. Handel wyszedł już całkowicie z przedwojenego prymitywu. Cygan nie ma czym handlować. Cyganowi nikt już zresztą nie wierzy.

Mówią, że Cygan kradnie. „Patriarcha" aż zmarszczył się z niesmakiem i dodał z wyrzutem:

— To mówią ci, którzy chyba nigdy nie próbowali kraść teraz na wsi, gdzie każdy kurczak jest pilnowany jak worek złota i gdzie jest za dużo policji.

„Patriarcha" zapewnia gorąco, że Cygan zerwał już ze złodziejskim trybem życia, bo go do tego zmusiły okoliczności. Cygan ceni wolność i wie z doświadczenia, że teraz łatwo można za kradzież wpaść do więzienia.

Sprawa wyboru nowego króla cygańskiego wyłoniła się w rozmowie nagle i wniosła duże ożywienie. Nawet wyrostek w czerwonej, brudnej bluzie, który z uporem starał się dotychczas wsunąć do nosa cały wskazujący palec swej czarnej ręki, zbliżył się do ognia i próbował zabrać głos, wykrzykując coś po „cygańsku".

Cały tabor okazał się zdecydowanym przeciwnikiem „monarchii cygańskiej". Dawno już wiedzieli o przygotowaniach do elekcji króla. Najświeższe gazety nabyte rano w Podbrodziu przyniosły im krótki opis uroczystości i nazwisko nowego władcy. Słyszeli o nim, jako o kandydacie i... nie mają do niego żadnego zaufania.

— Dlaczego?

Tłumaczą mi to długo i obszernie, poglądowo. Każdy trzęsie łachmanami, pokazują zawartości wozów, na których blaszane nowe wiadro jest najbardziej wartościowym objektem. Mówiąc słowami — skrajna nędza. Przy tym żadnych możliwości zarobienia paru groszy. Pozostaje żebranina i, jak sami określają, nieszkodliwa kradzież. Ot teraz kobiety poszły do wsi powróżyć babom. A z tyłu pobiegły dzieciaki. Gdy matki będą tam

Podbój Arktydy

W tych dniach minął miesiąc, odkąd kilku śmiałków sowieckich dokonało bezkrwawego podboju bieguna północnego. Miesiąc temu grupa fachowców w różnych dziedzinach wiedzy polarnej osiedliła się na ruchomej krze tuż pod biegunem i zajęła się gruntownym naukowym jego badaniem. Powyższy fakt, acz doniosły sam w sobie, nie usprawiedliwiałby jednak tytułu niniejszego artykulliku, gdyby nie inne jeszcze wydarzenia: lot Moskwa — San Francisco via biegun, odkrycie nowych wysp w strefie polarnej, amerykańska ekspedycja Mac Gregora na biegun, prace obozu na wyspie Rudolfa. — Dopiero całokształt wszystkich tych faktów pozwala na uświadomienie sobie, że nie chodzi w danym wypadku o jakiś poszczególny wyczyn sportowy, a tylko o poważną, zakrojoną na szeroką skalę akcję.



Członek sowieckiej ekspedycji polarnej Fiodorow sprawdza instrumenty pomiarowe, ustawione w pobliżu obozu.

STAŁY KONTAKT ZE ŚWIATEM.

Jak wiadomo, obóz na biegunie utrzymuje stałą łączność radiową ze światem, nadając w regularnych odstępach czasu wyczerpujące komunikaty o stanie pogody, dokonanych pracach, trybie życia itd. Dzięki temu można odtworzyć dość dokładny obraz życia w tej najdalej wysuniętej na północ osadzie ludzkiej.

PODZIAŁ PRACY.

Mieszkańcy obozu zorganizowali wzorowy podział pracy. Każdy z nich jest zatrudniony wedle swych zdolności i możliwości. Szyrszow i Fedorow zajęli się pracami pomiarowymi. Krenkel sprawuje pieczę nad radiostacją oraz pełni funkcje kucharza. Dozór nad obozem i stanem kry, na której obóz się znajduje, spoczywa w rękach Papanina. W razie potrzeby wszyscy wymienieni uczestnicy ekspedycji porzucają swe zajęcia indywidualne i wspólnie wykonują robotę o charakterze ogólnym.

SPRAWY DUCHOWE I ŻOŁĄDKOWE

Krenkel — radiota i kucharz — spełnia funkcje bodaj najważniejsze, bo, jak powiada, dba o pokarm duchowy i materialny towarzyszy. Bez radia znaleźliby się uczestnicy ekspedycji w poważnym niebezpieczeństwie, podobnie jak bez strawy materialnej. W tamtejszym klimacie jedzenie gra rolę pierwszorzędną. Pamiętamy wszyscy z geografii jak to Eskimosi czy Lapończycy pochłaniają sadło fok, ryb czy reniferów, by utrzymać niezbędną w tamtych szerokościach geograficznych ilość cieplika i nie zginąć marnie z wyczerpania wśród lodów i śniegów. Analogicznie zdobywcy bieguna północnego. Po obfitym, iście angielskim śniadaniu i paru pomniejszych posiłkach spożywają badacze bieguna solidny obiad, który nam tu, zwłaszcza w lipcu, wydawać się może cokolwiek za postny. — Krenkel wymienia przez radio menu: grochówka, zupa perłowa, barszcz, kapuśniak, zupa z ryb (słynna rosyjska — „ucha") kasza ze skwarkami, kotlety z wołowiny i kury, pieczona wieprzowina, smażone ryby, kiełbaski myśliwskie z groszkiem, kompot, kisiel, kakao, kawa, herbata (słynny rosyjski „czaj s wareniem"). Teraz czytelnik rozumie, że po skonsumowaniu tego wszystkiego można i pod biegunem na pływającej i trzeszczącej krze, wśród wichrów i białych niedźwiedzi czuć się niezgorzej i mieć wyśmienity humor, o czym stale zapewniają opisywani dżentelmeni.



Meteorolog Mac Gregor na maszcie statku, którym wyruszył na biegun północny.

TROCHĘ DANYCH.

Pomiary wykazały, że głębość oceanu pod biegunem wynosi 4.290—4.374 mtr. Jest to głębość przeciętna na innych oceanach, włącznie z Pacyfikiem, który jedynie w pobliżu wysp Tonga (Polinezja), wykazuje ok. 9 tys. mtr. głębokości. Pobrane z dna próbki gruntu oraz próbki wody zostaną przewiezione do jednej ze stacyj polarnych, gdzie się je podda szczegółowej analizie Obóz podbiegunowy notuje też skrzętnie wszelkie dane atmosferyczne i meteorologiczne: opady, wilgotność, ciśnienie, wiatry i t. p.

NOWE WYSPY.

Lotnik sowiecki Mazuruk, stacjonowany czasowo na wyspie Rudolfa (w pobliżu obozu biegunowego) dokonuje wciąż lotów wywiadowczych, zapuszczając się daleko od swej bazy. Podczas jednego z takich lotów odkrył Mazuruk na wschód od wyspy Grahama jakieś nieoznaczone dotąd na żadnej z map wyspy. Ponadto stwierdził lotnik, że konfiguracja wyspy Rudolfa i innych pobliskich wysepek oraz pól lodowych niezupełnie odpowiada dotychczasowym mapom okolic polarnych. Wypadnie więc te mapy sprostować.

EKSPEDYCJA AMERYKAŃSKA.

Z Nowego Yorku ruszyła na północ ekspedycja pod wodzą meteorologa Mac Gregora. Zamierza ona dotrzeć do bieguna północnego i odwiedzić opisywanych powyżej śmiałków sowieckich. Mac Gregor ma jednak przede wszystkim na celu zbadanie obszarów położonych między Grenlandią, Ziemię Ellesmera i biegunem północnym. Zieme te objęłby Mac Gregor w posiadanie St. Zjedn. Am. Płn. Wychodziłoby więc na to, że z jednej strony przypuściła szturm do bieguna Rosja Sowiecka, z drugiej zaś — Ameryka.

NEW.

Guma do żucia

Przed wojną światową guma do żucia mało była znana poza granicami kontynentu amerykańskiego. Przywieźli ją ze sobą do Europy ameryk. żołnierze, a ich europejscy towarzysze broni rozpowszechnili ją w swoich ojczyznach. Drugą reklamą dla gumy do żucia stały się powojenne filmy amerykańskie, w których nie tylko artyści, ale i artystki „demonstrowały", jak się żuje gumę. O reklamie jaką wojna zrobiła temu dziwnemu specjałowi amerykańskiemu, świadczą najdobitniej następujące cyfry: w r. 1914 wywieziono z Ameryki gumy do żucia za niespełna 200.000 dolarów, w r. 1929 za 1.547.000 dolarów.

Czemu zawdzięcza guma do żucia swoje powodzenie? O smaku i lepkości stanowi główny jej składnik, t. zw. „chicle", żółtawo-biały, lepki sok z drzew, pokrewnych gatunkowo drzewom kauczukowym, o wiecznie zielonych, grubych i lśniących liściach. Ich ojczyzną są kraje nad morzem Karaibskim, a pokrewne im gatunki drzew rosną również w dolinie Amazonki, na wyspach Hawajskich i Filipinach, jako też w innych krajach podzwrotnikowych.

Najlepsze gatunki chicle'u posiada południowa część meksykańskiego półwyspu Jukatanu. Sąsiadujące z nim okolice Gwatemali i angielskiego Hondurasu również posiadają wyborowe gatunki tego najważniejszego składnika gumy do żucia. Z importowanych do USA. w r. 1930 6 milionów kg. chicle'u Meksyk dostarczył ok. 77 proc., a Gwatemala ok. 22 proc.

Guma do żucia składa się: z gumy „chicle" (14%), z karmelu (1%), z cukru winnego (14%), z mączki (57%). Całość zostaje ponadto przyprawiona aromatem, zazwyczaj miętą pieprzową lub zieloną. Z namiastek chicle'u najbardziej rozpowszechniony jest „czelutang" z Malakki brytyjskiej, często też używa się parafiny do tańszych gatunków. Gumę z parafiną łatwo rozpoznać, gdyż kruszy się przy żuciu.

Najwięcej gumy do żucia konsumują USA W r. 1914 na jedną osobę przypadało 39 tabletek, w r. 1929 aż 109. W ub. roku wartość wyprodukowanej gumy wyniosła 60.160.126 dolarów, w czym surowców zużyto na sumę 23.231.172 dolary.

USA są nie tylko głównym konsumentem „chewing-gum" ale też i jej głównym producentem. W r. ub. istniało w USA aż 37 fabryk gumy do żucia z 2.265 robotnikami, prym jednak wśród nich wiodą trzy wielkie fabryki: Wm. Wrigley Company (60% całej produkcji), Beechnut Packing Co (20%) i American Chicle Co (15%). Amerykańskie fabryki mają również filie za granicą, głównie w W. Brytanii. Niektóre kraje, jak Japonia, Niemcy i Egipt, same produkują nieznaczne ilości gumy do żucia. Największym odbiorcą amerykańskiej „chewing gum" jest W. Brytania, z kolei Filipiny, Japonia, Chiny i Francja. O rozpowszechnieniu tego specjału najlepiej świadczą opakowania tabletek, drukowane w 18 językach.

wracały w chatach głowy starszym, dzieciakom może uda się uszczypnąć parę garści „boćwiny", a może nawet dostaną się do czegoś lepszeg , czego strata jednak nie zaboli gospodarza.

Taka jest sytuacja Cyganów, wędrujących po Wileńszczyźnie. Są żebrakami.

— A żebrakom nie potrzebny jest taki król, który ma wszystkiego poddostatkiem, a nie dba o swoich.

„Patriarcha" zapewnia przy potakiwaniu mężczyzn całego taboru, że Kwiek, dzisiejszy władca, to spryciarz. Są pewni, że będzie postępował tak, jak jego poprzednicy. Uważają w ogóle całą tę kombinację za komedię, która nie wpłynie na zmianę obecnej sytuacji Cyganów.

Potrącamy następnie o plany na przyszłość. I znowu cały tabor ożywia się. Myśląc o przyszłości, każdy chciałby siebie widzieć na jakimś kawałku własnej ziemi z pługiem w ręku. I „patriarcha" i cała młodzież ma już dość wędrówki. Tęskni za stałym miejscem pobytu, za stałym ciepłym kątem do spania, osłoniętym dobrze przed wiatrem i deszczem. za stałą pracą.

Siedemdziesiąt lat wędrówki bez celu to za dużo. „Patriarcha' ma dość już tego trybu życia. Młodzież również nie czuje w sobie głosu atawizmu, nie ma już tego pragnienia stałej zmiany miejsca, który pchnął ich praojców z Indij północnych na szlak wielowiekowej wędrówki. Przynajmniej tak mówią, siedząc na wietrze, na chłodnej murawie, przy dogasającym ognisku — na szlaku letnim.

Rozmowa się urywa. Pies wyskakuje z pod woza i szczeka przyjaźnie, merdając ogonem. Cyganki powracają ze wsi. Niosą pełne woreczki. Dzieciaki dźwigają naręcza jarzyn.

Zakrzątano się koło ogniska.

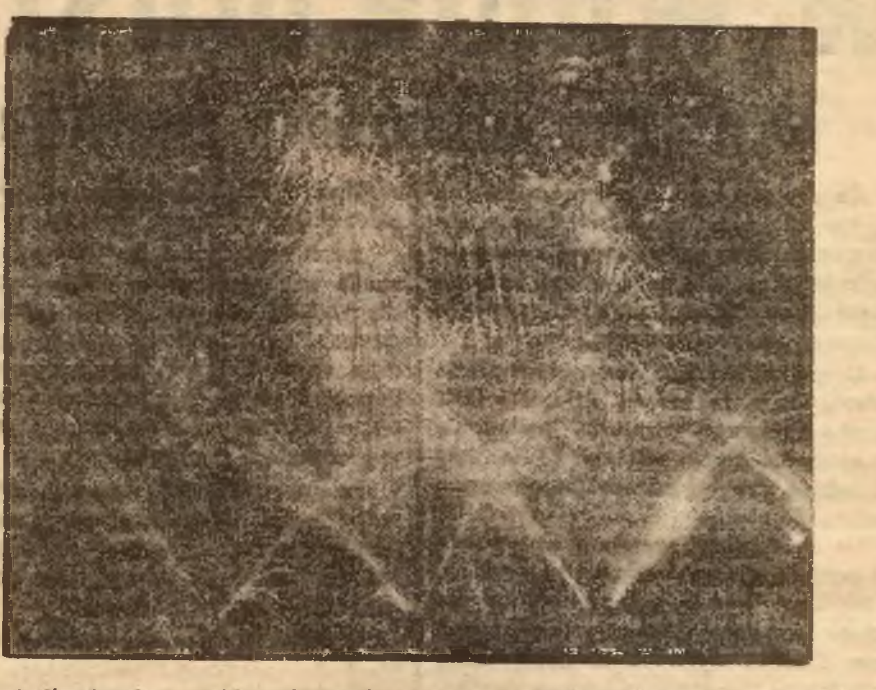
Kobieta dzieląc chleb, pierwszy i największy kawał wręczyła „patriarsze" rodu, otoczonemu szacunkiem. Pojawia się w dzbanie zsiadłe mleko.

— Panoczku, może powróżyć. Powiem szczerą... — zaśpiewała nagle z przyzwyczajenia pod moim adresem jedna z Cyganek, lecz urwała nagle na znak „patrarchy".

Pożegnałem obóz cygański, zajęty spożywaniem „darów" wsi, dziękując „patriarsze" i jego otoczeniu za informacje, w których wprawdzie sporo może być przesady i nieprawdy, lecz które mogą zilustrować do pewnego stopnia obecne nastroje panujące w obozach cygańskich, koczujących po Wileńszczyźnie.

Włod.

Iluminacja hippodromu paryskiego



Bogata iluminacja paryskiego hippodromu „De Longchamp", podczas nocnej gonitwy.

Z serii „sprzedaży kolumny Zygmunta"

Policja w Warszawie zatrzymała na placu Napoleona usiłującego przejść przez ogrodzenie na skwer mieszkańca wsi Piaski, gm. Nowo Iwaczana, Antoniego Biedrzyckiego. Jak się okazało Biedrzycki założył na skwerze sidła na gołębie. Takie same sidła były również pozakładane i na innych skwerach. Przy sidłach czuwali chłopcy wiejscy wynajęci przez Biedrzyckiego. Zatrzymany okazał policjantom sfałszowane pozwolenie zarządu miejskiego na chwytanie gołębi w obrębie miasta.

W toku dochodzenia stwierdzono, że do Biedrzyckiego zgłosili się przed tygodniem mieszkańcy domu noclegowego przy ul. Dzikiej 4 Karol Świder i Jan Okraszewski i podawszy się za inspektorów zarządu miejskiego zaproponowali sprzedaż koncesji na łowienie gołębi w obrębie Warszawy. Pozwolenie to miało kosztować 3 tys. zł, przy czym od Biedrzyckiego pobrano tytułem zaliczki 500 zł rozkładając mu pozostałą należność na raty miesięczne po 200 zł. Oszuści podpisali z Biedrzyckim formalną umowę, wydając mu wzamian sfałszowane pozwolenie. Biedrzycki zwerbował kilkunastu pomocników i pozakładał w nocy sidła na wszystkich większych skwerach w Warszawie.

Świdera i Okraszewskiego aresztowano.

Rehabilitacja skazanego po 20 latach

W roku 1917 władze sądowe niemieckie skazały na bezterminowe więzienie mieszkańca wsi Wyszycino, Władysława Pawłowskiego za zabójstwo Benedykta Schamma.

Do Schamma, właściciela majątku ziemskiego przybył w interesach majątkowych Władysław Pawłowski. Między Schammem i Pawłowskim wynikały częste niesnaski na tle narodowościowym. Pawłowski bowiem znany był ze swych gorących uczć patriotycznych. Schamm zaś był „wojującym Niemcem". Po wizycie Pawłowskiego znaleziono Schamma w gabinecie z przestrzeloną głową, niedającego znaku życia. Na biurku w gabinecie znaleziono sztucer, którym pozbawiony został życia Schamm. Wobec niezwykle silnych poszlak sąd skazał Pawłowskiego na bezterminowe więzienie.

Z chwilą powstania państwa polskiego, Pawłowski przez swego obrońcę starał się o wznowienie procesu.

Obrońca Pawłowskiego przez długie studia nad sprawą doszedł do niezwykle rewalacyjnego wniosku, że strzał wywołany został działaniem słońca. Jak się okazało, przewidywania obrońcy Pawłowskiego były słuszne. Po wznowieniu procesu władze sądowe zrobiły wizję lokalną na miejscu zabójstwa. W słoneczny dzień w gabinecie Schamma ustawiono przy biurku manekin, na biurku zaś ułożono nabity sztucer. Po kilku godzinach denerwującego oczekiwania sztucer nagrzany promieniami słonecznymi wypalił, a kula trafiła w sam środek czoła manekina.

Wobec tak przekonywującego dowodu sąd uniewinnił Pawłowskiego, którego natychmiast wypuszczono z więzienia.

Pawłowski, który poszedł do więzienia w sile wieku, robi teraz wrażenie zgrzybiałego starca. Zdrowie jego jest niezwykle nadwątlone. Mimo to jednak tak strasznie pokrzywdzony przez los Pawłowski szczęśliwy jest, że wreszcie wyszła na jaw całkowita jego niewinność i że chociaż koniec życia swego spędzi na wolności w odrodzonej Polsce.

Wymordowali całą rodzinę

a trzymiesięczne dziecko spalili żywcem

Na przedmieściu miasteczka Kołki, pow. łuckiego spłonął przed kilku dniami dom mieszkalny Tychona Namoniuka, który w łuckim więzieniu odsiaduje karę za kradzież. W zgliszczach domu znaleziono zwęglone zwłoki siostry Namoniuka, Ireny Kuszko i jej 3-miesięcznego dziecka. Tegoż dnia wyłowiono ze Styru zmasakrowane zwłoki młodszego brata Namoniuka, Iwana.

Policja wszczęła energiczne śledztwo i w parę dni później ujęła sprawców zbrodni i podpalenia. Są nimi mąż Ireny — Tichon Kuszko i jego brat Wasyl.

Kuszkowie nie żyli z sobą od pewnego czasu. Irena przeniosła się do mieszkania swych braci po uzyskaniu w sądzie korzystnego dla siebie wyroku o alimenta. Nie chcąc płacić żonie, Kuszko przy pomocy swego brata udał się do domu Namoniuków i zamordował żonę i jej brata. Zwłoki Iwana wrzucili zbrodniarze do Styru, zaś dla zatarcia śladów podpalili dom, w którym znajdowały się zwłoki Kuszkowej i żywe jej dziecko. Zbrodniarze przyznali się do winy i z całym cynizmem opowiedzieli szczegóły zbrodni.

Pożar molo w Gdyni

Na reprezentacyjnym molo w Gdyni wybuchł pożar, który objął przestrzeń o powierzchni 2500 m kw. Na skutek silnych upałów panujących od dłuższego czasu nad polskim morzem poczęła się tlić darnina torfowa, którą wyłożone było molo.

Wkrótce po wybuchu pożaru przybył zaalarmowany gęstymi kłębami dymu holownik „Tytan" oraz pożarna Straż portowa.

Po dwugodzinnej przeszło akcji ratowniczej zdołano pożar ugasić.

Baron cygański popełnił samobójstwo

bo nie wybrali go na króla

W Ochoju pod Katowicami, w lesie, popełnił samobójstwo baron cygański, 47 letni Rytanis Kwiek. Z zeznań rodziny barona Kwieka wynika, że powodem samobójstwa było odrzucenie jego kandydatury do tronu cygańskiego. Przed popełnieniem samobójstwa, Kwiek zebrał w lesie całą swoją rodzinę, której oświadczył, że postanowił odebrać sobie życie, nakazując jednak wszystkim poddanie się prawemu królowi cygańskiemu. Pogrzeb samobójcy odbył się bardzo skromnie na miejscowym cmentarzu.



Ima Mitter z Kalkuty, przywódczyni ruchu kobiecego w Indiach wyjeżdża w podróż dokoła Europy, zamierzając odwiedzić Hitlera, Mussolinjego i Kemala.

Ze spacerów po mieście

Cienie pięknego ogrodu Bernardyńskiego

Nie wiem, jak jeszcze długo każą nam patrzeć na okropne brudy, roztaczające się na przeciwległym brzegu pięknej, a nieuregulowanej Wilenki. Każdemu spacerującemu nadbrzeżną aleją ogrodu po Bernadyńskego w oczy rzuca się ruina, stojąca prawie naprzeciwko teatrzyku letniego. Obok pięknie zagospodarowanej posesji p. Januszkiewicza, poprzecinanej tarasami, marny jakiś walący się domek, a opodal śmietniska. Coś tam już niby robi się, ale to nie obejmuje całości.

Prasa dotychczas o tym milczała. Czekaliśmy, bo byliśmy przekonani, że z biegiem czasu zostanie uporządkowane, a tu tymczasem płyną już nie miesiące ale lata całe, a śmietnik rośnie z każdym dniem. Wystawia on niezbyt chwalebną legitymację wszystkim mieszkańcom Wilna. Doprawdy, nieraz musimy się wstydzić tego ohydnego miejsca. Czyżby władze samorządowe były i w tym wypadku bez radne, a komisja sanitarna nie uważała za stosowne zabrać w tej sprawie głosu?

I tutaj słówko musimy powiedzieć pod adresem Zw. Prop. Tur., który naszym zdaniem, powinien walczyć o wszystkie sprawy, wiążące się bezpośrednio z estetycznym wyglądem miasta.

Prawy brzeg Wilenki przepływającej przez ogród po Bernardyński jest, niestety na całym niemal odcinku, zanieczyszczony.

Opodal jest niby taka mała plaża. Zbiera się tutaj dzieciarnia, która pod opieką rozflirtowanych nianiek używa słońca i kąpieli. Bardzo często można zauważyć kąpiących się nago prawie dorodnych młodzieńców.

Któregoś dnia przechodziłem właśnie ogrodem i wyrażałem swoje zgorszenie. Otrzymałem z ust przyjaciela odpowiedź, że to nic przecież złego, jeżeli dzieci kąpią się nago. Pod pewnym zastrzeżeniem można byłoby z tym się zgodzić, ale niezawsze kapią się tutaj nago tylko dzieci.

Widziałem sam na własne oczy jak biegał po brzegu goły chłopak, który obraziłby się na każdego, ktoby nazwał go dzieckiem. Nie wiem, czy to jest bardzo wychowawcze, żeby taki golas popisywał się publicznie swoją „atletyczną" budową.

Nudyzm, propagowany w Niemczech, zaczyna już plajtować. Zresztą nudyzm opiera się częściowo na pewnym kulcie ciała i słońca. Opiera się on na skromności, ale nie na zabawie i afiszowaniu się. Tego, niestety nad brzegiem Wilenki nie ma.

Istniał kiedyś projekt zrobienia na przeciwległej stronie ogrodu po-Bernardyńskiego ogródka Jordanowskiego. Projekt ten z nieznanych nam bliżej względów został zaniechany.

Jeżeli dbamy oporządek, i ład na lewym brzegu Wilenki to dbajmy o porządek na brzegu przeciwległym.

I jeszcze jedna uwaga, dotycząca ogrodu po-Bernardyńskiego. Niech mi ktoś powie, co się dzieje z tymi sadzawkami? Na wiosnę jest tu pięknie. Pływają łabędzie. Dzieci rzucają bułeczki do wody. Królewskie ptaki podpływają i wyrywają prawie z rąk jedzenie. Potem wody staje się coraz mniej, aż w końcu sadzawka wysycha, by znów po jakimś czasie napełnić się wodą. I tak na zmianę.

Mamy w ogóle w Wilnie jedną jedyną sadzaweczkę. Czyż doprawdy nie mielibyśmy możliwości utrzymania jej w porządku? Jeżeli nie można sadzawki tej utrzymać w porządku, to trzeba miejsce to zasypać i posadzić kwiaty, a łabędzie podarować Warszawie, czy Poznaniowi.

Sadzawka dobrze utrzymana urozmaica ogród. Dodaje uroku. Wzbogaca przyrodę, a łabędzie są czymś w ogóle przepięknym, budzą zachwyt w każdym, zwłaszcza wśród przyjeżdżającej młodzieży prowincjonalnej. Tymczasem łabędź w ogrodzie po-Bernardyńskim ma nieraz wody, jak się mówi po kostki i sam nie wie, czy ma pływać czy chodzić.

Bywają dni ,że woda wydaje zapach zgniłych jaj. Trzeba oczyścić dno i wodę od czasu do czasu zmieniać, jak się zmienia kołnierzyk, skarpetki, ubranie.

Na plus ogrodu po-Bernardyńskiego zapisać trzeba urządzenie pięknej grzędy kaktusów. Kaktusowe wzgórze jest rzeczywiście doskonałym pomysłem i godnym zapropagowania. Okazy są piękne. Oby tylko nie dosięgła ich niszczycielska ręka „kolekcjonerów" kaktusów

J. Niececki.

„Ciotka Albinowa"



wystąpi w Rozgłośni wileńskiej dzisiaj o godzinie 18.10.

Losowanie II em. 3 proc. Prem. Poż. Inwest.

W drugim dniu losowania 3 proc. pożyczki inwestycyjnej po złotych 1000 wygrały następujące numery (tabela nieoficjalne):

Nr 3—S. 722 1705 1699 1781 2419 3100 3903 3694 4153 5114 5387 6603 7476 7832 8376 9547 9225 9192 10230 10896 10039 10348 11294 12376 12974 13585 14251 15989 20984 21209; Nr 5 134 630 1921 2337 3334 3575 3338 4453 5792 6607 6651 7784 7705 7704 9746 9820 9157 10690 12168 12963 12800 13146 13394 13248 13689 13461 16037 16451 16300 17995 18488 18669 18303 18017 19385 19278 20804 21787 21722 22002 22414 22351, 22323 22985 22406 9 — 640 774 549 1830 1952 2967 3911 5708 6062 6243 7637 8767 8974 8219 9930 11641 11621 12904 13745 14160 14548 14607 15571 16965 16082 17902 18727 18531 20445 22762 13 — 2156 2599 5887 7209 7681 8560 12630 12363 12680 14210 15243 18756 20631 21711 22709, 16—446 211 1744 3156 9830 9745 10518 11450 12293 13356 16610 17496 19103 19493 21266, 18—1127 2258 2731 3007 6533 8836 9186 10316 11952 11539 14589 15053 16187 16547 18066, 20—2678 2323 2285 5797 9045 9805 10076 11028 12157 14377 15105 16213 16711 19291 19411, 21 — 2294 3550 5963 678? 7344 8548 8575 8178 1537[illegible] 17305 19538 20466, [illegible] [illegible]767 12782 12338 13760 14872 15490 18648 19343 20667 20707 21865 22344 22132, 30—223 2297 2637 8688 9047 9954 9246 10220 12418 14621 15530 16204 16262 18602 22725, 35—155 309 637 2953 5775 5528 11677 14854 15139 16519 16253 19549 21006 21634 22245, 37—2725 3360 5524 8020 9162 10239 11993 12026 15369 17054 18568 18171 20489 20739 22284, 40 — 249 1748 4090 4843 5150 6980 6535 7865 10035 11284 12858 17533 18469 18847 19077 21715, 41—4554 6028 6349 7417 7918 8554 9613 9130 9453 11638 13186 13807 13263 22411 22275, 44—737 2320 4529 5469 6042 10004 11330 12621 13444 13126 15819 16632 19752 22557 22703, 47 — 1354 5994 8533 9112 9046 11988 12987 14680 15507 17932 19325 19445 19912 22634 22308, 49 — 437 187 12222 1700 2336 7693 9151 1700 11150 14519 17992 17368 17990 18471 19170 19377, Nr. 21 11451.



W Anglii wynaleziono nowy spadochron który umieszczany jest w fotelu na samolocie. W chwili katastrofy krzesło wypada, spadochron się rozwija i ratuje pasażera. Na zdjęciu — spadochron przed umieszczeniem na fotelu.

Nowy Rocznik Statystyczny m. Wilna

— ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE: Rocznik Statystyczny Wilna 1935, Wilno, 1937, str. 266.

Opuścił drukarnię 6-ty z kolei rocznik wymienionej publikacji, opracowywanej przez Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna. Obejmuje w cyfrach, jak wskazują tytuły poszczególnych działów, całokształt życia Wilna — poczynając od jego warunków klimatycznych (meteorologia), warunków technicznych (obszar miasta i drogi publiczne, budowle i mieszkania, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej), rozwoju ludności (ludność i ruch ludności), do życia gospodarczego (praca, przemysł i handel, kredyt, ceny i aprowizacja, komunikacja i transport), kulturalnego (oświata, kultura) i społecznego (wyznania, bezpieczeństwo publiczne, więziennictwo i sądownictwo).

Szczególnie dużo miejsca poświęca Rocznik szkolnictwu, zdrowotności publicznej i opiece społecznej, w których to dziedzinach miasto czyni największe bodaj wysiłki. Dział: podatki państwowe, charakteryzuje udział Wilna w budżecie ogólno-państwowym oraz stopień zamożności wilnian. Dział finansów miejskich kończy część zasadniczą Rocznika.

Dodatek III zawiera cenne wyniki spisu nieruchomości, budynków i mieszkań, w/g stanu na 15. XII 1936 r., a dokonanego siłami bezrobotnych pracowników umysłowych pod kierownictwem personelu Biura Statystycznego.

Nietylko jednak życie samego Wilna znalazło w Roczniku swój wyraz. Wychodząc z całkiem słusznego założenia, że Wilno jest naturalnym ośrodkiem ciążenia gospodarczego ziem półn.-wschodnich. Rocznik przedstawia w dodatkach I i II gospodarkę miast i województw półn.-wschodnich, a to: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego.

Rocznik pomyślany jest jako publikacja nie tylko informacyjna, ale także — i przede wszystkim — jako publikacja źródłowa, gromadząca materiały do przyszłych opracowań monograficznych.

Konieczności gromadzenia i publikowania dobrych materiałów cyfrowych uzasadniać nie trzeba, zwłaszcza w dobie intensywnych przemian gospodarczych, jakich jesteśmy uczestnikami, i zwłaszcza na naszym terenie.

To też tym większa jest zasługa Zarządu Miejskiego w Wilnie, że pracę tę kontynuuje, a powiększa ją fakt, że Rocznik Statystyczny Wilna jest jedynym tego rodzaju wydawnictwem na terenie ziem półn.-wschodnich Rzplitej.

Kurjer Sportowy

Pogoń (Lwów) w Wilnie

Przyjechali do Trok piłkarze Pogoni ze Lwowa na kurs wypoczynkowy.

Pogoń w przyszłym tygodniu ma zamiar rozegrać w Wilnie dwa mecze towarzyskie z Ogniskiem KPW. i WKS. Śmigłym.

Pogoń wystąpi na czele z Albańskim i Matlasem.

Kispesti (Węgry) w Wilnie

W sobotę i niedzielę mieć będziemy w Wilnie dwa ciekawe mecze piłkarskie z drużyną węgierską Kispesti, która od roku swego założenia 1914 zwiedziła prawie całą Europę i Afrykę.

Jest to drużyna, która pokonała przed kilku dniami reprezentację Łotwy 4:2.

Kispesti w sobotę grać będzie z Makabi na boisku przy ul. Wiwulskiego, a w niedzielę z WKS Śmigły przy ul. Werkowskiej.

Zespół WKS Śmigły wystąpi na czele z Pawłowskim, Skrzypczakiem, Skowrońskim i innymi.

Mecz Polska — Włochy o puchar Europy Środkowej

Mecz tenisowy Polska—Włochy o puhar Europy Środkowej, mający odbyć się w dn. 30 b. m. do 1 sierpnia w Warszawie został odwołany na prośbę Niemieckiego Związku Tenisowego, który w tym czasie przeprowadza mistrzostwa Rzeszy.

Zarząd PZLT zaproponował włoskiemu związkowi dla nowe terminy do wyboru: 6—8 lub 13—15 sierpnia b. r. w Warszawie.

Regaty wioślarskie na Jeziorze Witobelskim

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na jeziorze Witobelskim pod Poznaniem ogólnopolskie regaty wioślarskie.

Do regat zgłosiły się prawie wszystkie poznańskie kluby oraz po kilka osad z Bydgoszczy, Warszawy i Kalisza. Prawdopodobny jes też start wioślarzy krakowskich.

Najliczniej obsadzony został bieg czwórek o mistrzostwo m. Poznania oraz bieg ósemek, który będzie eliminacją przed meczem wioślarskim Polska—Węgry.

Na regaty wyjedzie z Poznania do Stęszewa nad jeziorem Witobelskim specjalny pociąg popularny.



W meczu tenisowym o mistrzostwo Łotwy, rozegranym w Rydze, w finałowym spotkanie z Czechem Stinglim, zwyciężył nasz znakomity tenisista Tłoczyński, zdobywając dzięki temu tytuł mistrza Łotwy. Na zdjęciu — moment składania Tłoczyńskiemu gratulacji przez kierownika turnieju, Łotysza Cinisa.

Ruchomy Uniwersytet Ludowy

30 czerwca wyruszyły w teren wyprawy Ruchomego Uniwersytetu Ludowego. Rok rocznie, już od lat pięciu, organizowane są przez Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie ekspedycje oświatowe pod nazwą Ruchomych Uniwersytetów Ludowych. Akcja ta odbywa się w czasie feryj letnich, zimowych i wiosennych. Ze skromnych niegdyś zaczątków tej formy pracy oświatowej, wyrósł dziś, po latach pięciu, potężny ośrodek krzewienia oświaty. W ub. roku przy pracy 14 prelegentów objechano 123 miejscowości (w tym i miasteczka, w których praca trwała po kilka dni), wygłaszając 675 odczytów dla około 20.000 słuchaczy. Z nastaniem feryj letnich członkowie Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, zaopatrzeni w potrzebny sprzęt prelekcyjny, ruszają na wieś naszą, by nieść słowo żywe w języku polskim. W roku bieżącym akcja ta objęła swoją działalnością powiat święciański.

Wieś wileńska, zapomniana, zda się, przez wszystkich, zaniedbana kulturalnie, robi miłe wrażenie na turystach, którym piękny widok wystarcza do ocenienia rzeczywistości. Te walory wsi wileńskiej są istotnie duże, lecz to jest zewnętrzny wdzięk, pod którym kryje się smutna rzeczywistość — kompletna pauperyzacja, powrotny analfabetyzm u młodzieży w wieku pozaszkolnym i nagminny analfabetyzm wśród starszych. Ten, kto z okna kolejowego chce dojrzeć nędzę wsi, ten nigdy jej nie zobaczy w jej prawdziwej postaci. Kto rzemiennym dyszlem, a nierzadko i pieszo przemierzył Wileńszczyznę, kto miał możność z właściwej strony zaobserwować życie wsi, ten zobaczył prawdziwą nędzę, typowo wileńską.

O konieczności pracy oświatowej na wsi słyszy się ciągle i mimo osiągniętych już pewnych rezultatów, świadczących o niebezwocności przedsięb anych wysiłków — dużo jest jeszcze do zrobienia. Wieś zaczyna czytać książki. Do czytania tych książek trzeba zachęcić, trzeba dać żywy przykład korzyści, jakie stąd płyną. Prelegent, rzucając wśród skupionych słuchaczy żywe słowo w języku ojczystym, pokonywuje niechęć do czytania książek wogóle, a często i nieumiejętność czytania. Popularyzuje i uprzystępnia konsumcję tej wiedzy ze wszystkich dziedzin, zachęcając jednocześnie do czytania. Odczyty te mają tym bardziej większą wartość, że ilustrowane są przezroczami.

Trzeba stwierdzić, że oddziaływanie Ruchomych Uniwersytetów Ludowych jest dorywcze, sporadyczne, uzależnione od czasu jakim prelegenci rozporządzają. Stwierdzić jednak należy, że w ślad za tym dorywczym oddziaływaniem idzie konkretna praca wychowawczo-oświatowa. Środkami oddziaływania wychowawczo-oświatowego są świetlice wiejskie, które po każdym Ruchomym Uniwersytecie powstają. Jest to forma oddziaływania najszczęśliwiej wybrna i najbardziej przystępna. Ta stała praca nad rozbudzonym środowiskiem odbywa się przy pomocy wyszukanych w terenie przodowników z pośród miejscowej ludności. Pomocami w tej pracy świetlicowej są biblioteczki ruchome, czasopisma, pisma fachowe, gry towarzyskie, zespoły samokształceniowe o określonych zadaniach i systematyczne kształcące prelekcje.

Odczyty, jakie wygłaszają prelegenci, obejmują szeroki zakres zainteresowań. Podzielone są one na kilka grup, a mianowicie: tematy dotyczące alkoholizmu, higieniczno-lekarskie, ogólne (geografia, przyroda, spółdzielczość), wreszcie dotyczące ściśle historii Polski. Obok tego prelegenci poruszają problemy oszczędności i spółdzielczości.

Niewątpliwie, akcja Uniwersytetów Ludowych jest przyśpieszeniem zdobycia kulturalnego ziem wschodnich dla Polski przez wytępienie smutnego dziedzictwa czasów zaborczych.

J. W.

Rower zdobywa prawo obywatelstwa

Ostatnio daje się zaobserwować w środowiskach wiejskich wielkie zainteresowanie włościan kolarstwem. Rowery przestały dziś być luksusem dla mieszkańców Wileńszczyzny, ale coraz popularniejszym środkiem lokomocji. Na wiejskich drogach spotyka się dziś na każdym niemal kroku rowerzystów i to nietylko mężczyzn, ale wiejskie dziewczyny. Dziś w małych miasteczkach sklep z rowerami nie należy do rzadkości. W niektórych miasteczkach powiatu wilejskiego, nie przekraczających liczbą mieszkańców tysiąca osób (np. Budsław), jest po 2 i 3 sklepy z rowerami.

Na ten stan rzeczy składają się: taniość rowerów, podnoszenie się kulturalne wsi i polepszenie się dobrobytu ludności.

Sprawy m. Nowogródka

16 b. m. pierwsze zebranie rady przybocznej

Zwróciliśmy się do tymczasowego przełożonego m. Nowogródka p. Sianożęckego z prośbą o udzielenie wyjaśnień w sprawach najbardziej absorbujących mieszkańców Nowogródka.

Uzyskane informacje w streszczeniu przedstawiają się następująco.

SPRAWA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ.

Jak wiadomo, b. Zarząd Miejski postanowił w miejsce zepsutego silnika „Ursus" zakupić dwie nowe maszyny. Wszczęto wszelkie możliwe kroki do sprowadzenia silników niemieckich, korzystając z pertraktacyj polsko-niemieckich w sprawie tranzytu przez korytarz pomorski. W tej sprawie p. Sianożęcki jedzie do Warszawy w połowie bm., gdzie kwestia ta będzie definitywnie wyjaśniona. O ile sprawa tych silników zostanie załatwiona pomyślnie, elektrownia miejska zostanie rozszerzona przez dobudowanie nowej hali.

Poza tym przyjeżdżał przedstawiciel firmy „Ursus" z propozycją odremontowania maszyny (mimo zlikwidowania tej sprawy). Ostateczna jednak decyzja powzięta zostanie po otrzymaniu warunków maszyn niemieckich.

SPRAWA BUDOWY SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr 1.

Kiedy przystępowano do budowy szkoły powsz., obliczano kosztorys na 110 tys. zł. Potem zwiększono kosztorys do 195 tys. zł., z zamiarem wybudowania dużej sali gimnastycznej, centralnego ogrzewania i t d. Jednakże w br. wobec braku kredytów, powrócono do poprzedniego projektu, i o ile Fundusz Pracy przyjdzie z pomocą, którą przyobiecał, budynek zostanie w tym roku wyprowadzony pod dach i parter oddany będzie do dyspozycji szkoły. W przeciwnym razie wykończone będą tylko 3 sale na parterze dzięki 15 tys. zł, otrzymanym obecnie z T-wa Budowy Szkół Powsz. Oczywiście, z tym wykończeniem 3 sal będzie dużo kłopotu, bo jednak trzeba budynek wyprowadzić pod dach i pokryć, przynajmniej to skrzydło, gdzie będą te sale.

JESZCZE JEDEN KŁOPOT.

Pisaliśmy już o tym, że Zarząd Miejski przejął duży piętrowy budynek murowany, w którym miała być bursa białoruska. Gmach ten nie jest jeszcze wykończony. Gdyby udało się wykończyć piętro, lokal wykorzystany byłby przez gimnazjum, które mogłoby przyjąć więcej uczni. Jednakże nie ma na razie funduszy. Możliwe, że znajdzie się jakiś prywatny przedsiębiorca, gdyż czynsz dzierżawny jest zapewniony, albo znajdą się może fundusze po uregulowaniu sprawy elektrowni.

WYDATKI ADMINISTRACYJNE NIE SĄ ZWIĘKSZONE.

W biurach Zarządu Miejskiego widzi się kilku nowych pracowników. Jednakże opłacani są oni (z wyjątkiem dwóch czasowo przyjętych) przez Fundusz Pracy i wcale nie obciążają budżetu miejskiego.

Przewiduje się odejście na emeryturę starszych pracowników: pp. Cukiermana i Bohdanowicza.

OPIEKA SPOŁECZNA.

Miejska Opieka Społeczna jest dzisiaj wystawiona na ataki „ojców miasta" i różnych innych osobistości. — P. Sianożęctówkę na pomoc zimową. Stara się natomiast wyjaśnia, że większość obecnych opiekunów społecznych nie może podołać przyjętym na się obowiązkom, bo zamiast informować, doradzać i szukać możliwości stałej pomocy gdzie indziej, spychają na wyścigi cały ciężar opieki na Zarząd. To też Zarząd albo odsyła tych biednych na roboty, albo w ogóle odmawia pomocy i tylko w wyjątkowych wypadkach wypłaca zasiłki pieniężne ,rezerwując gomiast przyjść z pomocą w inny sposób. Założona została np. „przechowalnia dzieci"—żłobek, gdzie pracujące matki mogą zostawiać swoje małe dzieci od rana do wieczora. Dzieci otrzymują tam opiekę i pożywienie. Nadzór z ramienia ZPOK sprawuje p. Drożdżeńska. Jeżeli chodzi o biednych w starszym wieku, to Zarząd zamierza umieścić niektórych w przytułku Caritasu, któremu odstąpi miejski domek z oficyną przy ul. Beczkowicza. Tam umieszczone mają być również w osobnym lokalu dzieci pozostające na utrzymaniu Zarządu Miejskiego.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ.

Dnia 16 bm. odbędzie się inauguracyjne zebranie mianowanej przez pana wojewodę rady przybocznej tymczasowego przełożonego gminy m. Nowogródka. Nowa ta instytucja budzi w mieście zrozumiałe zainteresowanie Przypuszczają jednak, że kadencja jej nie potrwa długo i że jesienią rozpisane zostaną wybory normalnej rady miejskiej.

Zgon więźnia bolszewickiego

Przed kilku dniami zmarł właściciel majątku Sielec nad Niemnem (w pow. lidzkim) Józef Bartin Deux, który w latach 1918—1920 za sprawę polską więziony był przez bolszewików, jako zakładnik polityczny. Zmarły, pomimo, że był pochodzenia francuskiego z książęcego rodu w opinii miejscowego społeczeństwa uchodził za gorącego patriotę Polaka.

Ś. p. Józef Bartin Deux pochowany został na cmentarzu parafialnym w Jelni, gm. bielickiej.

Oświata pozaszkolna w pow. postawskim

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej, które się odbyło w ostatnich dniach ub. miesiąca, omawiano wyniki całorocznej pracy oraz w związku z tym ustalono wytyczne na rok następny.

Komisja Oświaty Pozaszkolnej koordynuje całokształt prac kulturalno-oświatowych, podejmowanych na terenie powiatu. Stałym jej referentem jest instruktor oświaty pozaszkolnej.

W r. ub, na wyróżnienie zasługują następujące dziedziny pracy: 1) akcja dokształcające przedpoborowych, 2) bibliotekarstwo i czytelnictwo, 3) prace samokształceniowe, 4) dokształcanie przodowników wiejskich i pracowników oświatowych i 5) prace kulturalno-wychowawcze.

Dokształcanie przedpoborowych objęło 113 punktów, do których uczęszczało 1669 osób. Akcji tej, jako rzeczy nowej należało siłą rzeczy poświęcać najwięcej czasu i uwagi.

Powiatowa centrala bibliotek ruchomych posada 2000 tomów ujętych w 26 kompletów, obsługujących 80 punktów w powiecie. Ponadto istnieją gminne biblioteki publiczne liczące około 3500 tomów. Stałą troską kierownictwa bibliotek jest zasilanie istniejących księgozbiorów nowymi książkami.

Prawie przy każdej bibliotece ruchomej były organizowane zespoły głośnego czytania książek i gazet oraz zespoły samokształceniowe, wyróżnione zespoły otrzymywały od władz szkolnych, jako upominki książki popularno-naukowe.

Dokształcanie przodowników wiejskich i pracowników oświatowych wyraziło się w przeprowadzeniu szeregu 1-dniowych kursów i konferencyj w różnych miejscowościach powiatu.

Niewątpliwym warunkiem powodzenia wszelkiej pracy kulturalno-oświatowej na terenie wiejskim jest dobrze zorganizowana świetlica. W powiecie istnieje 76 świetlic. O pracy w tych świetlicach świadczy kilka cyfr: odczytów wygłoszono 1900, zespołów teatralnych stałych było 10, doraźnych — 82, dały one 326 przedstawień, chórów wielogłosowych było 12, jednogłosowych — 39.

Zewnętrznym wyrazem ogólnego dorobku omawianej akcji były t. zw. wiosenne święta młodzieży. Odbyły się one w 13 miejscowościach powiatu i potrafiły skupić wszystkie organizacje młodzieżowe oraz przeciętnie po 3 tys. widzów, budząc olbrzymie zainteresowanie.

Jeśli się zważy, że środki finansowe przeznaczone na te cele przez władze szkolne i samorządowe są stosunkowo bardzo nikłe (wynoszą łącznie około 10 tysięcy złotych), należy uznać efekty tej pracy za wybitnie zadowalające.

Dziki latem niszczą pola

„Pat" donosi z Wilejki:

W lasach państwowych, położonych na terenie gm. wiszniewskiej, pojawiły się w dużej ilości dziki. Zwierzęta te ostatnio stały się dokuczliwą plagą dla niektórych wiosek, dotykających gruntami lasów państwowych. Nocami stada dzików po 15—20 sztuk wychodzą na pola niszcząc zasiewy, głównie uprawy ziemniaków. Największych szkód doznali włościanie z wiosek Korobki i Stanczynięta, którzy wystąpili na drogę prawną przeciwko administracji lasów państwowych o pokrycie strat.

Brasław

— **CELEM PODNIESIENIA PRACY W ORGANIZACJACH SPOŁECZNO-ROLN.**, a szczególnie w Kółkach Rolniczych, O. T. O. i K. R. w Brasławiu wydało zarządzenie do agronomów rejonowych, by każde kółko rolnicze przynajmniej dwa razy do roku było zlustrowane przez fachowe siły rolnicze.

Poza tym postanowiono wydawać komunikat organizacyjno-informacyjny, któryby przyczynił się do nawiązania ścisłej współpracy OTO i KR z terenem oraz pomiędzy poszczególnymi organizacjami, zrzeszonymi w OTO i KR.

— **KARY.** W ciągu II kwartału r. b. starostwo powiatowe brasławskie rozpatrzyło 1168 spraw w trybie karno-administracyjnym, karząc w 832 wypadkach grzywną do 10 zł., w 288 wypadkach — grzywną od 10 do 50 zł, i w 9-ciu wypadkach grzywną ponad 50 zł. Oprócz tego aresztem bezwzględnym do 1 tygodnia ukarano 25 osób i ponad 1 tydzień — 14 osób.

— **POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ.** W dniu 7 b. m. odbyło się w Brasławiu pod przewodnictwem starosty powiatowego posiedzenie Rady Powiatowej powiatu brasławskiego, na którym m. in. zatwierdzono szereg uchwał Wydziału Powiatowego, a w szczególności uchwałę, dotyczącą zaciągnięcia pożyczki na pomoc siewną dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju w roku ubiegłym oraz udzielania gminom pożyczek na budowę szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Poza tym zatwierdzono statut Komunalnej Kasy Oszczedności w Brasławiu oraz uzupełniono regulamin Powiatowej Komisji Rolnej.

Wilejka pow.

— **Elektrownia wyrządza przykre niespodzianki.** Jak wiadomo, zarząd Wilejki zawarł umowę z elektrownią w Mołodecznie i Wilejka od jesieni ubiegłego roku jest zaopatrzona w prąd z Mołodeczna. Światło jest dostarczane przez okrągłą dobę i wobec tego prawie wszyscy wykorzystywują prąd m. in. do radia. Fryzjerzy używają prądu do ondulacji, a pracownia szkolna korzysta z prądu dla uruchomienia warsztatów stolarskich. Zastosowane zniżkowej taryfy blokowej do celów gospodarczych zachęca do coraz szerszego wykorzystywania energii elektrycznej. Niestety w ostatnim czasie zdarza się coraz częściej, że elektrownia bez żadnego uprzedzenia przerywa dopływ elektryczności. Wyobraźmy sobie sytuację fryzjera, robiącego ondulację, pracownika stolarni elektrycznej, lub miłośnika radia w chwili, gdy prąd nagle zostaje przerwany. Podobne postępowanie nietylko doprowadza do pasji zainteresowanych, ale naraża ich na duże szkody materialne. Naraża również interes samej elektrowni, która zniechęca ludzi i powstrzymuje ich przed nowymi inwestycjami elektrycznymi. W. R.

— **HARCERKI Z POW. RADZYMIŃSKIEGO NA OBOZIE KOŁO WILEJKI.** Nad rzeką Wilią, o kilometr od Wilejki, w uroczym sosnowym lasku rozlokował się obóz 30 harcerek z hufca radzymińskiegó. Przybyły one do Wilejki 4 lipca i pozostaną do 28. Gdy zwiedzałem obóz, wrzała praca koło namiotów i urządzeń. Otwarcie obozu odbędzie się w najbliższą niedzielę przy ognisku Udział wezmą zaproszeni goście z Wilejki, a przedewszystkim uczestnicy obozu akademickiego Harcerki napotykają na wielką trudność przy zaopatrywaniu się w mleko, którego ostatnio w Wilejce i najbliższych wsiach braknie, gdyż wielką ilość spożywa go liczna kolonia policji, obóz akademicki i letni.

Po zakończeniu obozu harcerki zwiedzą Wilno. W. R.

— **FATALNY STRZAŁ. W dn. 4 bm. Franciszek Rożko, roczn. 1906, m-c kol. Snaquclowo, gm. żodziskiej, posiadając nielegalnie broń myśliwską, skutkiem nieostrożności spowodował wystrzał w obrębie swej zagrody. Cały ładunek śrutu utkwił mu w prawym boku. Franciszka Rożkę w stanie ciężkim odstawiono do szpitala w Wilejce.**

Nieśwież

— **KOP na terenie powiatu** współdziała wydatnie z oświatą pozaszkolną i związkami samorządowymi w akcji bibliotekarskiej. W tym zakresie osiągnięto poważne rezultaty. Ludność gmin nadgranicznych czyta książki z bibliotek ruchomych, przydzielonych do poszczególnych strażnic. Niezależnie od tego KOP przydzielił 4 wzorowe biblioteki ruchome wyłącznie dla placówek oświatowych w powiecie.

— **Rowery dla higienistek.** Powiatowy Zw. Samorządowy w Nieświeżu, dążąc do usprawnienia pomocy sanitarnej, zaopatrzył własnym sumptem wszystkie higienistki w nowe rowery ze specjalnymi bagażnikami, dostosowanymi do potrzeb rat.-san. — Racjonalna ta inowacja niewątpliwej podniesie stronę techniczną, a tym samym wydajność pracy sanitarnej i higienicznej powiatu.

Żniwa rozpoczęte!



Piękna pogoda przyśpieszyła w kilku województwach żniwa, które rozpoczęły się na dobre. Reprodukujemy oryginalne zdjęcie, przedstawiające żniwiarza przy pracy w czasie żniw.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

60

POWIEŚĆ

— Pani uważa, że ona go kokietuje? — zapytałam z uśmiechem.

Ku memu zdziwieniu Nancy wybuchła.

— Niech się pani nie śmieje — rzekła ostro. — Zgadła pani, ale ona naprawdę taka jest.

Umilkła nagle i po chwili dodała szeptem, patrząc nieruchomym wzrokiem w blat biurka:

— Okropny bigos — okropny — we wszystkim.

— Jakto?

— Pani rozumie. — Wzruszyła ramionami, zgarnęła z czoła miękki kosmyk włosów i sięgnęła do kieszeni po puderniczkę. Nancy należy do tych pielęgniarek, które nie rozstają się z puderniczką tak samo jak z termometrem, ale ja to pochwalam. — Nic na to nie poradzę — rzekła. — Idę do 301-go namówić go na sałatę. Mówi, że już tyle zjadł, że zamieni się niedługo w zwierzaka i odda skórę na damskie futro.— Uśmiechnęła się tylko ustami. Ciemna głąb oczu pozostała zmącona, a szczęki — zacięte.

Kenwood Ladd zabawił tego wieczora krócej niż zwykle. Minął się ze mną w korytarzu. Zauważyłam, że idąc ku schodóm, rozglądał się naokoło i że mój widok sprawił mu zawód.

Dopiero gdyśmy ułożyły naszych pacjentów do pierwszego spokojnego snu, zaczęłam rozmyślać znów o tajemnicy morderstwa. W śledztwie wyszło na jaw parę ciekawych rzeczy. Poza tym dziwiłam się, że nie wspomniano o chińskiej tabakierce i o formule na Senjon. Ale po namyśle uznałam to przemilczenie za słuszne. Jeżeli te poszlaki miały dopomóc do wykrycia mordercy, to lepiej go było nie ostrzegać. Pewnie z tego samego powodu nie wspomniano o białej gumie do żucia. Co się tyczy złotego włosa, to oczywiście sierżant Lamb nie mógł się przyznać, że pozwolił skraść sobie dowód rzeczowy. W każdym razie nie wątpię, że jego podejrzliwość w stosunku do jasnowłosych osób z personelu szpitalnego wzrosła w dwójnasób.

Przeglądając w myśli materiał, ujawniony przez śledztwo, doszłam do przekonania, że tylko jeden szczegół był dla mnie zupełnie nowy i jednocześnie naprawdę dający do myślenia. Nawiązuję do odcisków palców doktora Harrigana na żarówce w windzie. To dowodziło, że on sam ją odkręcił, żeby przerwać prąd i zgasić światło, ale było obsolutnie nielogiczne. (Coprawda sprawa obfitowała w sprzeczności). Początkowo przypuszczałam, że to morderca odkręcił lampkę, żeby zaatakować doktora Harrigana pociemku.

Zapuściłam wzrok w głąb korytarza, w kierunku wschodnim. Koło okna siedział na białym, metalowym krzesełku barczysty policjant, pochylony w tył pod niebezpiecznym kątem. Pomimo, że ani nie był piękny, ani jego poza wdzięczna, widok ten zachwycił mnie tak jak niewiele rzeczy w życiu. Niedaleko ode mnie, w korytarzu zachodnim, siedział drugi. Nie wątpiłam, że doktór Kunce porozsadzał innych we wszystkich strategicznych punktach uśpionego szpitala.

Ellen i Nancy krzątały się przy chorych. Przejrzałam wykresy gorączki, wypisałam starannie dyspozycje na noc, sprawdziłam, czy który z pacjentów nie sygnalizuje napróżno i wyjęłam z kieszeni moje notatki, które przekładałam z fartucha do fartucha.

Wygładziłam zmięty papier i pochyliłam się nad biurkiem, na którym go rozpostarłam.

Niewiele miałam do poprawienia. Prawda, panna Jones uzyskała żelazne alibi, ale jej nie podejrzewałam, Ellen i Lillian pozostały tak, jak były. Przy nazwisku Teubera musiałam wykreślić wyraz: „możliwość". Miał do czynienia z windą, bo wwiózł na górę wózek pięćdziesięć minut po dwunastej, to znaczy zaraz przedtem lub potem, gdy dr Harrigan zawiózł Piotra Melady'ego na piętro operacyjne, ale napewno czekał w oddziale dla biednych od (najpóźniej) dziesięć po dwunastej do czasu, kiedy go zabaczyłam na korytarzu, pchającego wózek. A doktóra Harrigana widziano żywego ostatni raz osiemnaście po dwunastej i zabójstwo miało miejsce w ciągu tej przerwy. Jednakże nie wykreśliłam nazwiska Teubera z mojej listy. Mógł przypadkiem coś wiedzieć. Postanowiłam porozmawiać z nim sama.

Nagle zrobiłam to, co uważałam za niemożliwe, mianowicie wykreśliłam odrazu kilka nazwisk. Byłam przekonana w głębi duszy, że ani Nancy, ani Ellen nie mogły popełnić tej zbrodni. Nieszkodliwa, młodziutka Ellen i takie podejrzenie! — absurd! Nancy mogła się zdobyć na tyle woli, żeby przeprowadzić tego rodzaju okropność, lecz w jej zdrowym, młodym, wesołym, pracowitym życiu nie było poprostu miejsca na pobudki do mordu, cóż dopiero na skłonności! W ciągu długich, szarych godzin drugiej połowy nocy poznaje się charaktery koleżanek—pielęgniarek do gruntu i jeżeli która jest tchórzliwa, neurasteniczna, lub nieopanowana, to wychodzi to na jaw w przedświtowych godzinach zmniejszonej odporności. Nancy poznałam jako dziewczynę odważną, rozsądną, pogodną i dobrą, a taka idealna kombinacja zalet wyklucza, podług mnie wszelkie zbrodnicze możliwości. Coprawda wiedziałam, że mogłabym się od niej sporo dowiedzieć, ale pomimo to przekreśliłam jej nazwisko z uczuciem, że robię dobrze.

(D. c. n.).

KRONIKA

LIPIEC
9
Piątek

Dziś Weroniki i Zenona
Jutro Siedmiu braci Męcz.

Wschód słońca — g. 2 m. 57
Zachód słońca — g. 7 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 8.VII. 1937 r.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 25
Temperatura najniższa + 13
Opad —
Wiatr zachodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskich (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Dezynteria i tyfus brzuszny.** W związku z okresem nasilania się chorób zakaźnych w postaci dezynterii, tyfusu brzusznego itp. miejskie władze sanitarne wydały szereg zarządzeń ochronnych. Właścicielom sklepów oraz straganów na rynkach polecono utrzymywać produkty, a zwłaszcza owoce, w jak największej czystości. Delegowane są specjalne komisje, które stale na rynkach oraz w sklepach, a zwłaszcza owocarniach, przeprowadzać będą lustracje. Za wszelkie wyłamanie się spod zarządzeń sanitarnych winni będą surowo karani.

— **Zakupy drzewa wileńskiego na eksport do Niemiec.** Jak nas informują, na teren powiatu wilejskiego przybyli kupcy z Niemiec. Kupcy ci zamierzają zakupić większe transporty drzewa na eksport do Niemiec i Gdańska.

RÓŻNE

— **Podwieczorek przy mikrofonie u Czerwonego Sztralla.** W dniu 11 lipca o dgodz. 18-tej do 20-tej z ogródka Czerwonego Sztrala Rozgłośnia Wileńska transmitować będzie „Podwieczorek przy mikrofonie". W tej wielce urozmaiconej audycyi, która będzie miała 30 punktów programu, udział wezmą: p.p. Olga Olgina, Ciotka Albinowa, Br. Jagminówna z orkiestrą mandolinistów „Kaskada", Wł. Orkan, L. Horecki, I. Stołow oraz orkiestra jazzowa Czerwonego Sztralla. Konferansjerkę prowadzić będzie E. Piotrowicz. Bilety wstępu są do nabycia w PBP. Orbis przy ul. Mickiewicza i Wielkiej.

NOWOGRÓDZKA

— **Zmiany personalne.** P. Mikołaj Wajss, dotychczasowy wicestarosta piński został mianowany inspektorem w Urzędzie Wojewódzkim Nowogródzkim.

p. Feliks **Stańkowski**, radca Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Urzędu Wojewódzkiego Nowogródzkiego.

p. inż. Jan **Staniewicz**, kierownik Oddziału Drogowego w Urzędzie Wojewódzkim Nowogródzkim został przeniesiony do Torunia, pełnienie funkcji kierownika Oddziału zostało powierzone inż. Konstantemu **Likszy**, inspektorowi Urzędu Wojewódzkiego.

LIDZKA

— **Potrzebna** wykwalifikowana kelnerka do restauracji „Oaza" Lida, 3-go Maja Nr. 4 —Tomasik.

— **WYŁOWIENIE CIAŁA UCZENICY. W dniu 6 bm. wyłowiono ciało uczenicy ś. p. Jadwigi Szymańskiej, która, jak donosiliśmy utonęła w dniu 4 bm.**

Zwłoki wyrzuciła woda na brzeg w odległości 3 klm. od miejsca utonięcia.

— **Pociąg popularny do Niemna.** — W dniu 11 lipca o godz. 20,28 wyruszy z Lidy do Niemna pociąg popularny. — Powrót tegoż dnia w godzinach wieczornych. Łączna cena karty kontrolnej 3 kl. na przejazd z obie strony wynosi 1 zł. 10 gr. Sprzedaż kart kontrolnych w kasie biletowej st. Lida.

BARANOWICKA

— **W Baranowiczach powstała Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa.** W pierwszych dniach lipca odbyło się w Baranowiczach walne zebranie członków założycieli Stowarzyszenia Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej, na które przybyło 159 członków.

Na przewodniczącego powołany został p. Florjan Podlecki, na sekretarza p. Antoni Turko.

Po przyjęciu regulaminu jednogłośnie wybrano do Zarządu na prezesa księdza dziekana Borysiuka, na wiceprezesa F. Podleckiego, na skarbnika Mikołaja Abramczuka jako fachowca, na sekretarza Józefa Karasia i jako członka zarządu Józefa Parafienowicza, na zastępców p. Wł. Zarudnego i Michała Szybko.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: p. Zygmund Gryblewski, Witold Szpakowski i Antoni Turko, zaś na następców zostali powołani p. Witold Buchowski i Mikołaj Kuściński.

Co do siedziby kasy postanowiono umieścić ją w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Na kapitał obrotowy kasy projektowane są następuje fundusze: 400 zł. udziela w charakterze bezprocentowego wkładu Stowarzyszenie Kupców Polskich z funduszów Kasy Zapomogowej Kupiectwa Polskiego, następnie postanowiono starać się o zasiłki z Centrali Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, z Wydziału Powiatowego i Województwa, z centrali Kas Bezprocentowych w Warszawie i innych instytucyj.

Na wniosek przewodniczącego p. Podleckiego jednogłośnie uchwalono, że na zasilenie funduszami kasy, każdy członek wpłaci 10 zł. bezprocentowego wkładu, nie biorący pożyczek ratami — po 2 zł. miesięcznie, biorący zaś pożyczkę, z otrzymanej pożyczki jednorazowo.

Następnie uchwalono składki członkowskie po 50 gr. miesięcznie, 1 zł. jako wpisowe i 1 zł. na koszty administracyjne.

W. B.

— **POMYSŁOWY „AGENT"** zamiast manufaktury przesłał kloc drzewa. Do p. Abrama Sołomińskiego, zam. w Baranowiczach przy ul. Nowogródzkiej 9. zjawił się onegdaj przystojnie ubrany pan i przedstawił się jako agent wielkiej fabryki manufaktury w Łodzi. Targ został ubity. Kupiec podpisał zamówienie na grubszą sumę i obiecał ją przekazać pocztą po otrzymaniu paczki.

I rzeczywiście w dn. 7 b. m. nadeszła paczka z Łodzi na imię Sołomińskiego Abrama, który wykupił ją z poczty za pobraniem 65 zł.

Jakież jednak było zdumienie biednego Abrama, gdy po rozerwaniu opakowania przekonał się, że paczka zamiast manufaktury zawierała tylko gruby kloc drzewa i więcej nic.

Poszkodowany poskarżył się policji.

Zwłoki litewskiego ministra spoczną na Rossie?

Prasa ryska notuje pogłoskę, że zwłoki b. litewskiego ministra komunikacji, posła Litwy w Rydze ś. p. Witolda Wilejszysa zostaną przywiezione do Polski i będą złożone w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rossa w Wilnie.

Jak wiadomo, przed dwoma laty w tymże grobowcu zostały złożone zwłoki ś. p. Piotra Wilejszysa, ojca obecnie zmarłego litewskiego polityka.

Egzaminy magisterskie na Wydz. Human. USB

W okresie letnim 1936-37 przystąpiło do egzaminów 160 osób, składając 172 egzaminów, z których 157 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofii w tym okresie uzyskali: w zakresie filologii polskej: **Kuczyńska** z Michalewiczów Janina; w zakresie nauk filozoficznych: **Mokrzecka** z Druhowinów Irena; w zakresie filologii francuskiej — **Kapuścińska** Janina; w zakresie filologii niemieckej: **Gercowska** Gruna, **Urban** Jerzy; w zakresie historii: **Delalicz de Laval** Paweł, **Gławdanówna** Maria, **Kret** Stanisław, **Ksieniewicz** Edward, **Leibowiczówna** Zofia **Łuksza** Władysław, **Łunkiewiczówna** Leontyna, **Malinowska** Maria. **Moreczówna** Julia, **Smuszkowiczówna** Chana, **Staniewiczówna** Jadwiga, **Szkarłatówna** Maria, **Tracewska** Bronisława.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w piątek wieczorem o godzinie 8,15 i w niedzielę popołudniu o godzinie 4.15 po cenach propagandowych dwa ostatnie przedstawienia wesołej komedii „ZAKOCHANI".

— Jutro w sobotę ukaże się premiera, komedii „BESSIE" nieznanego dotąd w Wilnie autora Polaka z Ameryki Eukeniusza Folanda. Jest to obyczajowy utwór z życia środowiska amerykańskiego, niezwykle ciekawy i oryginalny, dający w sytuacjach i figurach przejmujący realizm.

KINA I FILMY

„W. Z. NIE WYLĄDOWAŁ"
„SPRZEDAWCA TRAKTORÓW"
(Pan).

James Cagney ma już za sobą sporo metrów taśmy i kilka doskonałych kreacyj.

Był gangsterem, wychowawcą, pedagogiem — pozostał zawsze zawadiaką z „charakterem". Tym razem wybór nie mógł być lepszy. Cagney jest ryzykanckim lotnikiem.

Film jest subtelny i wnikliwy. Przesuwają się przed nami koleżeńskie swary, „kawały", troski i fatalne przeznaczenie lotniczego zawodu. Temat wdzięczny dla filmu i nie raz eksploatowany — ale nie zawsze tak zajmujący dla „laików" jak „W. Zł nie wylądował".

Sceny obu katastrof zrobione z wielkim realizmem i bez przesady.

Obok Cagney'a widzimy dwóch doskonałych kompanów - lotników i mdłą nieco, ale miłą June Travis w roli „życiowej ostoi".

Dziwnym zbiegiem okoliczności ta sama June Travis sekunduje Joe Brownowi, „Sprzedawcy traktorów". W zapowiedziach stanowczo „przepierzono" — gwiazdy i nazwiska kajały się przed talentem humorysty.

Tymczasem na plus Brownowi zapisać można wyłącznie lekkie podobieństwo „twarzowe" do Buster Keatona, natomiast niezwykły tupet, jedyna cecha tego humorysty — nic nie ma z humorem wspólnego.

Zwariowany traktor i chwiejący się dom — stare w pomyśle. Reszta — niezgrabna gruba, śmiechu nie warta. wab.

Ofiary

P. Kolakowski Stanisław złożył 1 zł. na strajkujących pracowników „Tommaku" w Wilnie.

Lista odznaczonych Krzyżem Walecznych
o nieznanych adresach

Urząd Wojewódzki Wileński podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że Ministerstwo Spraw Wojskowych (Biuro Personalne) posiada znaczną liczbę odznak Krzyża Walecznych wraz z legitymacjami, niedoręczonych odznaczonym z powodu ich zwolnienia z czynnej służby wojskowej. Odznak nie odebrali przeważnie podoficerowie i szeregowi rezerwy, względnie pospolitego ruszenia, których przynależność do poszczególnych komend uzupełnień, jako też ich miejsce zamieszkania nie są znane Ministerstwu Spraw Wojskowych. W ich liczbie znajduje się pewien procent osób poległych (zmarłych).

W interesie odznaczonych leży, by o nadaniu im odznaczenia zostali powiadomieni, o czym w wielu wypadkach nie wiedzą i by odznaczenia te podjęli.

W tym celu Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało drukiem „Listę odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanych adresach", którą zainteresowani mogą przeglądać w Urzędzie Wojewódzkim we wszystkich starostwach oraz zarządach gmin miejskich i wiejskich.

Biuro Personalne M. S. Wojsk. chcąc umożliwić wszystkim odznaczonym otrzymanie należnego im odznaczenia, przyjmować będzie podania od osób umieszczonych na wspomnianej liście lub ich rodzin bez ograniczonego terminu.

Sprostowanie

Do artykułu p. t. „Lisków gm. niemenczyńskiej" w numerze wczorajszym wkradł się m. in. błąd następujący: zamiast „którzy jednak świetnie obchodzili się bez organizacji" powinno być: „...którzy jednak jakoś i t. d."

Śmierć pastuszka

W dn. 7 bm. o godz. 8.40 koło wsi Stare Troki, na terenie gminy trockiej, pociąg osobowy nr 712 idący z Wilna do Warszawy najechał na pastucha Piotra Wersockiego, m-ca wsi Stare Troki, gm. trockiej. Wersocki został zabity na miejscu. Zwłoki zabezpieczono. Wiceprokurator powiadomiony.

Okropna śmierć 14-letniej dziewczynki

Melei Liba lat 11 zam. w Klecku, dolewając do rozpalonego żelazka denaturatu, spodowała zapalenie się denaturatu w butelce. W wyniku nastąpił wybuch, który rozerwał butelkę. Na dziecku zapaliły się warkocze i ubranie. Przybiegli na krzyk sąsiedzi workami i szmatami stłumili ogień.

Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala w Nieświeżu, gdzie po kilkugodzinnych męczarniach zmarła.

RADIO

PIĄTEK, dnia 9 lipc 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna; 6,18 — Gimnastyka 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,10 — Muzyka; 8,00—11,57 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu i Hejnał; 12.03 — Dz. południowy; 12,15 — Organizacja wytwórczości zwierzęcej — pog. rolnicza Rudolfa Mroszczyka; 12,25 — O polskim morzu — pieśni; 13.00 — Muzyka popularna: 14.03 — Pogadanka Zw. KKO: 14.05—15.00 — Przerwa; 15.00 — Piosenki chóralne; 15.10 — Życie kulturalne; 15.15 — Nowela Chestertona — Studnia bez dna — dokończenie; 15,25 — Z różnych operetek; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Rozmowa z chorymi; 16,15 — Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinistów: 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej; 17,00 — Kapela ludowa Dzierżanowskiego — transmisja z Nałęczowa; 17.50 — Rozmaryn — pog. J. Kołodziejczyka; 18.00 — Dokąd i jak jechać? — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz: 18,10 — Kuracja w Druskienikach — monolog Ciotki Albinowej; 18,20 — Różne instrumenty; 18,40 — Program na sobotę; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18,50 — Pogadanka; 19.00 — Utwory Paganiniego; 19,20 — Recital śpiewaczy Eedo Karrisoo — tenor; 19.50 — Komunikat sportowy; 19.52 — Wiadomości sportowe; 20.00 — Z fali na falę — audycja muzyczna; 20.45 — Dziennik wiecz.: 20.55 — Pogadanka; 21.00 — Koncert Orkiestry Marynarki; 21.45 — [illegible] — poemat Józefa Czechowicza; 22.00 — Koncert solistów: 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy W przerwie około 23.10 „Fraszki na dobranoc".

Wiadomości radiowe

SOBOTNIE AUDYCJE MUZYCZNE.

W sobotę dn. 10.VII Rozgłośnia Wileńska wystąpi aż z trzema zespołowymi audycjami muzycznymi.

O godz. 15,15 usłyszymy chór i orkiestrę batalionu KOP'u na „sobótce" p. t. „Chłopcy malowani". Będzie to wiązanka piosenek wojskowych i tańców przeplatanych wesołą konferansjerką.

O godzinie 18.00 Wilno nadaje koncert orkiestry pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem znanej mezzo-sopranistki Heleny Dal. W programie o charakterze rozrywkowym usłyszymy melodie z operetek i filmów dźwiękowych. Między innymi p. Helena Dal przypomni nam walca angielskiego z operetki „Trafika pani generałowej" Wilnianina Sergiusza Kontera. Operetka ta zdobyła sobie w ubiegłym sezonie rekordowe powodzenie.

Obfity program muzyki żywej tego dnia zakończy chór „Hasło" pod dyr. Jana Żebrowskiego. Chór „Hasło" zaszczytnie wyróżniony na ogólnopolskim konkursie Zrzeszenia śpiewactwa polskiego, wykona pieśni ludowe z Wileńszczyzny w opracowaniu różnych kompozytorów.

RADIOFONIA FRANCUSKA W HOŁDZIE PADEREWSKIEMU.

Transmisja z Paryża dla radiosłuchaczy polskich.

Radiofonia francuska organizuje w sobotę dnia 10 lipca festival poświęcony twórczości największego pianisty świata Ignacego Paderewskiego. Koncert ten jest wyrazem hołdu dla wielkiego mistrza. Program obejmuje wyłącznie utwory Paderewskiego — i został ułożony w porozumieniu z kompozytorem. W koncercie udział weźmie reprezentacyjna orkiestra państwowa radiofonii francuskiej, składająca się z 85 członków pod dyr. Ingelbrechta.

Polskie Radio chcąc dać możność polskim słuchaczom uczestniczenia w tym wielkim festivalu ku czci mistrza Paderewskiego transmituje w sobotę o godz. 20.30 fragment koncertu, w czasie którego odegrane zostanie I-sza część symfonii Ignacego Paderewskiego.

Największa na świecie pompa elektryczna



W związku z budową wodociągów w Łodzi wybudowano trzecią studnię na t. zw. Starej Górce. Jest to największa z istniejących nie tylko w Europie, lecz w całym świecie podwodna pompa głębinowa o nieistniejącej nigdzie indziej wydajności 400 mtr. sześć. na godzinę (t. j. 9.600 m^3 na dobę) przy depresji ok. 50 mtr. Pompa skonstruowana jest przez jedną z krajowych firm i wyłącznie z krajowego materiału. W dniach ostatnich odbyło się próbne pompowanie z doskonałymi wynikami. Na zdjęciu widok ogólny tej pompy.

W „Arbonie" bez zmian

Dziś mija 20 dzień strajku w komunikacji miejskiej. Jak słychać, powrócił z Warszawy dyrektor „Tommaku" p. Kreiss, który w sprawie zatargu wileńskiego miał podobno porozumiewać się w Warszawie z czynnikami miarodajnymi.

Podobno władze ministerialne zgadzają się w zasadzie na koncepcję podwyższenia cen biletów za przejazdy o bardzo nieznaczną kwotę i to tylko na trasach dalszych. Odpowiedni projekt ma być rzekomo złożony w najbliższym czasie władzom miejskim, które, jak wiadomo już w swoim czasie koncepcję rozwiązania zatargu przez podwyższenie cen biletów stanowczo odrzuciły. Nie jest wykluczone, że składanie po raz drugi podobnego projektu jest ze strony dyrekcji „Tommaku" obliczone jedynie na grę na zwłokę. Tak jednak, czy owak, sytuacja jest nadal niewyjaśniona.

Plany przechowalni gospodarskich na owoce

Komitet Chłodnictwa przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu zawiadamia, że w najbliższych dniach zostaną wykończone i oddane do użytku zainteresowanych plany budowy różnych typów przechowalni gospodarskich na owoce.

Opracowane typy przechowalni obejmują:

1) plany przechowalni całkowicie zagłębionej z pakownią w poddaszu, albo z pakownią pełnej wysokości nad przechowalnią i z dwiema modyfikacjami kanałów wentylacyjnych o pojemności ok. 25 ton;

2) plany przechowalni całkowicie zagłębionej i przesypanej ziemią z możliwością budowania z boku pakowni. Pojemność ok 25 ton;

3) plany przechowalni półziemnej z pakownią nad przechowalnią. Pojemność ok. 25 ton.

Jako materiał do budowy służyć może drewno, kamień, cegła, glina lub beton — na izolację zaś użyć można trociny, słomę, kużel, glinę i lub torf, względnie ozek. Dla każdego typu dołączony będzie wykaz potrzebnych materiałów i opis oraz egzemplarz wydawnictwa Komitetu p. t. „Budowa i prowadzenie przechowalni na owoce".

Cena planów roboczych i wspomnianych materiałów — wynosi dla każdego z podanych typów zł. 10 (dziesięć zł.) wraz z przesyłką. Przy wpłacie na konto Komitetu w P. K. O. Nr. 19.555 należy wymienić żądany typ przechowalni.

W najbliższej przyszłości zostaną opracowane dalsze typy przechowalni, t. j. przechowalnia nadziemna na 25 ton oraz 2 typy przechowalni nadziemnych z pakownią na 100 ton owoców.

Przedmieście Lidy pod okupacją wariatów

Północne przedmieścia Lidy stanowią porozrzucane na przestrzeni kilku kilometrów wioski i kolonie, które zajmują nad rzeką Lidziejką najbardziej malownicze, lekko zalesione okolice miasta. — Należą tu: kol. Małejkowszczyzna, kol. i wieś Kotyszki, Dowkinie, Ciaby, Dylewo. Miejscowości te ze względu na swe położenie w pobliżu Lidy oraz piękną i zdrową okolicę są miejscowościami letniskowymi.

Dawniej w porze letniej okolice te roiły się rzeczywiście od letników, obecnie utworzono tu kolonię dla umysłowo-chorych. Przed rokiem 1935 był tu zakład dla umysłowo-chorych, utrzymywany przez Liwszyca. W zamkniętym zakładzie Liwszyca podobno źle obchodzono się z chorymi. W roku więc 1936 na tym terenie powstało towarzystwo utrzymujące kolonie da umysłowo-chorych. Zakład Liwszyca został zlikwidowany, a znajdujących się w nim wariatów rozdzielono pomiędzy członków t-wa, którzy podjęli się opieki i wyżywienia chorych.

Od tej pory Małejkowszczyzna i wsie okoliczne przybrały specyficzny charakter w opinii publicznej, zbliżony do sławnych Tworek. Kilkudziesięciu wariatów — (30—40) rozpuszczonych na terenie kilku kilometrów i chodzących prawie samopas nadaje okolicy tej specyficznie niemiły charakter. Wiadomą jest rzeczą, że spotkanie nawet najspokojniejszego wariata na drodze nie należy do przyjemnych wypadków.

Przed kilkoma miesiącami zdarzył się wypadek zabójstwa, którego ofiarą padł Stefanowicz z kolonii Miakowszczyzna. Stefanowicz, jako członek T-wa, miał u siebie jednego wariata. Człowieka, jak mówią, zupełnie spokojnego, nie zdradzającego żadnych objawów furii. Pewnego razu pracował Stefanowicz w stodole, korzystając z pomocy swego o niepełnym rozumie „wychowanka" (chorzy używani są do pracy w gospodarstwie). Nagle cały czas spokojnie zachowujący się wariat pochwycił grabie i uderzył tak mocno Stefanowicza, że ten po krótkim czasie wyzionął ducha.

Obecnie tenże wiariat znowu, jak dawniej spokojny, pasie krowy u innego gospodarza i jest postrachem ludzi w okolicy. Kto wie czy nie przyjdzie mu kiedy znów chęć powtórzenia „żartu"?

Na drogach zdarzają się wypadki pobicia przez wariatów, zaczepek i napadów na przechodzące kobiety lub dzieci. Niektórzy z wariatów biją swoich gospodarzy lub gospodynie. Pomiędzy chorymi a ich opiekunami wywiązują się wzajemne bijatyki, z których wychodzą poszwankowani raz opiekunowie, raz chorzy.

Za utrzymanie i opiekę nad wariatami samorządy lub rodziny płacą gospodarzom po 50 zł. miesięcznie. Oczywiście, że wobec tego już utrzymanie 2 wariatów daje gospodarzowi na wsi, mającemu własne środki żywności, poważny dochód. Na tym tle tworzy się niezdrowa atmosfera ubiegania się o chorych i wzajemne niesnaski i intrygi.

Być może, że metoda leczenia, polegająca na pozostawieniu chorego indywidualnie wśród normalnego społeczeństwa daje dobre rezultaty, czy nie warto by jednak odsunąć tej kolonii nieco dalej i uwolnić najpiękniejsze przedmieścia Lidy z pod okupacji wariatów? **J. D.**

Kobieta — nożownik...

Zaborczość kobiet coraz to bardziej daje się mężczyznom we znaki:

Na uniwersytetach pełno kobiet. Wśród adwokatury — kobiety, lekarze — kobiety. Działacze społeczni — kobiety, sportowi — kobiety. Pewna wpływowa Amerykanka ogłosiła nawet w tych dniach w prasie newjorkskiej, że Amerykanki władają w Stanach Zjednoczonych majątkiem narodowym w 65 procentach. Słowem zachłanność kobiet zagraża mężczyznom na każdym kroku. Jedynie w... nożownictwie prym bezapelacyjnie trzymali mężczyźni. Ale... ale i w tej dziedzinie znalazła się konkurentka.

Do przechodzącego wczoraj wieczorem ulicą Kolejową kaprala Piotra Radkiewicza z Zambrowa, zbliżyła się nagle jakaś niewiasta, która rzuciła się na niego z nożem, pocięła mundur oraz zraniła go w lewą łopatkę.

Rannego skierowano do szpitala.

Kobietę-nożownika zatrzymano. W komisariacie stwierdzono, że jest to Olga Trubaczówna, dama lekkich obyczajów, zam. przy ul. Sofianej.

Podczas przesłuchania Trubaczówna, która wyraźnie zdradzała objawy opilstwa, zeznała, że Radkiewicz miał ją w swoim czasie skrzywdzić i zraniła go z zemsty. (c)

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj wieczorem na ul. Skopówka wynikła rodzajowa awantura. Przy ulicy tej utrzymywał knajpę niejaki P. R. Miał on, prócz knajpy, czworo dzieci i żonę.

Niedawno jednak knajpiarz zapłonął gorącym afektem do jednej z kelnerek. Finał tej miłości był taki, że porzucił żonę z dziećmi na pastwę losu. Wczoraj porzucona żona przyszła do męża, domagać się sprawiedliwości. Krzyczała głośno na ulicy, opowiadała przechodniom swoją tragedię i wybiła szyby w mieszkaniu męża, kalecząc sobie dotkliwie ręce. Kres awanturze położyła policja.

* * *

Na Alei Żwirki i Wigury szybko jadący wóz najechał na przechodzącego przez jezdnię 23-letniego Atanazego Jundzyna. Od uderzenia dyszlem Jundzyn doznał złamania prawego przedramienia. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

* * *

Wczoraj koło godziny 5-ej wieczorem szofer wojskowy, prowadzący auto ze znaczną szybkością otworzył w czasie jazdy drzwiczki, którymi zawadził o stojący na postoju samochód należący do ks. Józefa Borodzicza (ul. Teatralna 2). Samochód ks Borodzicza został poważnie uszkodzony.

* * *

Wczoraj wieczorem jakiś osobnik doszczętnie zdemolował kiosk tytoniowy przy zbiegu ulicy Ponarskiej i Rydza Śmigłego. Napastnik wybił wszystkie szyby, wywrócił kiosk i zniszczył zapasy tytoniu i papierosów. Dochodzenie policyjne wykazało, że zdemolowania kiosku dopuścił się niejaki Sylwester Stankiewicz (Prosta 11), który miał urazę do właściciela kiosku Jana Smolki (Piłsudskiego 61).

* * *

Dopiero onegdaj ukończone zostało wstępne dochodzenie w sprawie sensacyjnego zamordowania gangstera wileńskiego „Napoleona". Akty sprawy w związku z tym zostały przekazane do dyspozycji sędziego. Sensacyjnego procesu spodziewać się należy dopiero pod koniec jesieni.

* * *

Wczoraj donieśliśmy o wykryciu jaskini fałszerzy przy ulicy W. Pohulanka 27. W wyniku dalszego śledztwa dokonano jeszcze kilku aresztowań. Wczoraj zatrzymanych na czele z braćmi Niewiarowiczami osadzono w więzieniu na Łukiszkach. W ręce władz śledczych wpadły obfite materiały świadczące o szeroko zakrojonej akcji fałszerskiej. Wśród dokumentów znaleziono m. in. sfałszowane matury, świadectwa szkolne, legitymacje urzędnicze itd.

Sprawa przedstawia się nader sensacyjnie. Szczegóły jednak, ze względu na dobro śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

* * *

Wczoraj policja przeprowadziła obławę w okolicznych lasach, zatrzymując kilku ukrywających się przestępców. (c)

Nr. akt: Km. 348/36 r.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Poselska Nr. 5 na podstawie art. 602 k p c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1937 r. o godz. 12 w maj. Mniuta, gm. pliskiej odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Władysława Brzostowskiego, składających się ze żniwiarki „Dering" kompletnej, siewnika rzędowego — Cegielskiego w dobrym stanie, oszacowanych na łączną sumę zł. 900.

Ruchomość można og[illegible] w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 lipca 1937 r.

Inż. J. SKOWROŃSKI
Komornik

Miniaturowy cypel na wybrzeżu Bałtyckim



Pod wsią Rawa znajduje się mało znany, a bardzo ciekawy twór — drugi obok Helu półwysep polski zwany Szpyrkiem. Miniaturowy ten półwysep wcina się na około 1lm. w głąb zatoki, przy czym szerokość jego nie przekracza kilkunastu metrów. Zdjęcie nasze przedstawia cypel Szpyrka. Na lewo widoczna spokojniejsza woda małej zatoczki odciętej półwyspem. W zatoczce tej woda jest z reguły o parę stopni cieplejsza niż w reszcie zatoki Puckiej.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

Ceny nabiału i jaj

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dniu 7 bm. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal:
masło za 1 kg		
wyborowe	2,50	2,80
stołowe	2,40	2,70
solone	2,50	2,80
sery za 1 kg:		
edamski czerw.	2,00	2,40
edamski żółty	2,65	2,10
litewski	1,45	1,70

Jaja:
nr 1 — kopa 4,50, szt. 8 gr,
nr 2 — kopa 4,20, szt. 7½ gr,
nr 3 — kopa 3,60, szt. 6½ gr.

Konkurs

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza konkurs na stanowisko referendarza do spraw łąkarskich. Wymagane: obywatelstwo polskie, wiek — do 40 lat, wyższe wykształcenie, praktyka w dziedzinie łąkarstwa. Warunki przyjęcia zależne od kwalifikacji.

Oferty wraz z życiorysem i odpisami dokumentów jak: obywatelstwa polskiego, książeczki wojskowej, metryki urodzenia, dyplomu oraz świadectwa z poprzednich prac i odbytych praktyk należy nadsyłać pod adresem: Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, ul. Wielka 66 — do dnia 15 sierpnia rb.

Dyrekcja Lasów Państwowych
w Wilnie.

Ostrzeżenie

Ostrzegam niniejszym przed nabyciem obligacji 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej:

1) I emisji serii 10703, Nr. 20
2) II emisji serii 10705, Nr. 20

Obligacje te zostały skradzione w Komunalnej Kasie Oszczędności w Szczuczynie Nowogródzkim i sprzedane przez sprawcę kradzieży.

Przewodniczący Wydz. Pow.
WACŁAW KOWALSKI
Starosta Powiatowy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.